

KŁAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

Mocne wejście

"Kowadła"



40-lecie LKS Rudnik



Mamo, tato – pobaw się ze mną



Biertowiczanie na Ukrainie



Dr Maciej Ginalski w gimnazjum w Sułkowicach

*Całej szkolnej społeczności naszej Gminy
życze
wspaniałego roku szkolnego 2013/2014.*

*Oby przyniósł
radość przygody z nauką uczniom,
wiele satysfakcji z pracy nauczycielom,
a rodzicom - dumę z osiągnięć ich dzieci.*



Piotr Pułka

PIOTR PUŁKA
burmistrz



**Zostań
wolontariuszem**

Do 15 października można zgłaszać się do XIII edycji Paczki. Zostań wolontariuszem SZLACHETNEJ PACZKI w naszym – jednym z 525 rejonów. Można także wesprzeć SZLACHETNĄ PACZKĘ dowolną darowizną. Szczegóły na www.superw.pl.

Co zyskasz:

- » radość niesienia pomocy,
- » realną zmianę miejsca, w którym mieszkasz,
- » udział w szkoleniach,
- » rozwój cenionych na rynku pracy kompetencji: komunikacji, organizacji własnego czasu,
- » szansę sprawdzenia się w działaniu,
- » nową paczkę przyjaciół i znajomych.

Aplikuj, jeśli:

- » masz w sobie chęć realnej pomocy i kochasz ludzi,
- » chcesz się ciągle rozwijać i brać udział w szkoleniach,
- » lubisz pracę na wysokich obrotach i nie ma dla Ciebie rzeczy niemożliwych,
- » jesteś samodzielny i wytrwały w dążeniu do celu,
- » chcesz działać w zespole ludzi z pasją,
- » bierzesz odpowiedzialność za swoje działania,
- » chcesz być częścią prestiżowej drużyny SuperW,
- » masz ukończone 18 lat.

Zadania wolontariusza:

- » spotkanie z rodzinami w trudnej sytuacji materialnej i dobrotach, dla których pomoc materialna może być realną szansą na poprawę sytuacji,
- » współpraca z darczyńcami przygotowującymi paczki,
- » współpraca z innymi wolontariuszami w rejonie m.in. poszukiwanie darczyńców, organizacja magazynu, transport paczek.

(red.)

W 2012 roku Szlachetna Paczka dotarła do **13 235 rodzin** żyjących w niezawinionej biedzie, czyli do ponad **55 tys. osób**.

Łącznie w projekt zaangażowanych było **300 tysięcy** wolontariuszy, darczyńców i rodzin w potrzebie.

Pierwszy dzwonek i oddech historii

Tak nas historia urządziła – na przełomie sierpnia i września z jednej strony trwają prace przygotowania do rozpoczęcia roku szkolnego, a z drugiej – daty historyczne prześcigają się jedna za drugą, przypominając wydarzenia tragiczne, krwawe i wydarzenia pełne nadziei.

Minęło już ponad 70 lat, a my wciąż, słysząc „1 września” oderwane od kontekstu, nie jesteśmy pewni, czy chodzi o początek roku szkolnego, czy o rocznicę wybuchu wojny. W wirze przygotowań do szkoły i powrotów z wakacji przypominamy zryw roku '80 i polski sierpień. Jak dziś wyglądałby nasz kraj, gdyby go nie było? Jak wyglądałaby Europa?

Zaczyna się wrzesień, mija kilka dni i przypominamy wydarzenie nie u nas co prawda, ale nas też poraziło ogromem zła i świadomości, że tragedia może się wydarzyć w każdej chwili, wszędzie. Myślę o 11 września i ataku terrorystycznym na World Trade Center.

Kilka dni i znów rocznica – tym razem dramatycznie nasza – 17 września, data która winna być

przypominana jako 4. rozbiór Polski i to najbardziej krwawy. W dobie statystyki łatwo można i warto to sprawdzić: czy ten 4. rozbiór trwający 5 lat nie pochłonął przypadkiem więcej polskich ofiar niż całe 140 lat niewoli z powstaniem narodowymi, wywózkami na Sybir i I wojną światową łącznie. Nie mówiąc już o konsekwencjach i ofiarach powojennych. Trochę na ten temat można przeczytać w najnowszej książce Ziemowita Kalinowskiego „Bohaterowie wyklęci na ziemi myślenickiej 1945–1956”. Książka ukazała się 17 września tego roku i od razu stała się wielkim wydarzeniem wydawniczym nie tylko w naszym powiecie. Książka już jest dostępna w naszej gminnej bibliotece.

W tym numerze „Klamry” nie piszemy o tych wydarzeniach i rocznicach. Jest tak wiele wydarzeń bieżących, ulotnych, które tylko tutaj można utrwalić, zachować w pamięci, choć często są drobne w skali historii nawet gminy, ale składają się na obraz naszego życia tu i teraz. A przecież pamiętamy. Dlatego ten wstępniak.

(awz)

Nasza okładka:

Na Jarmarku „Sułkowska Jesień” po raz pierwszy pokazało się publicznie Towarzystwo Przyjaciół Sułkowic „Kowadło”. Stowarzyszenie zawiązało się późną wiosną tego roku. Na Jarmarku zaprezentowało się, organizując wraz z Michałem Klimowskim wspaniałe stoisko z dawnym sprzętem gospodarskim. Samo stowarzyszenie i jego zamierzenia oraz ambicje szerzej przedstawimy już wkrótce.

Sesja Rady Miejskiej 29 sierpnia

Wśród gości sesji zasiadli dyrektorzy szkół, którzy przedstawili przygotowanie ich placówek do nowego roku szkolnego oraz członkowie LKS „Cisy” z Harbutowic, którzy przyszli na posiedzenie RM, by lobbować na rzecz utworzenia boiska sportowego w ich miejscowości i wyjaśnić nieporozumienia narosłe wokół tej inwestycji, zaplanowanej w budżecie gminy.

Innym ważnym tematem posiedzenia była relacja prezesa ZGK Witolda Magiera z pierwszych tygodni działania nowego systemu odbioru odpadów komunalnych.

Rada podjęła uchwały w sprawie m.in. aktualizacji tegorocznego budżetu, udzielenia pomocy finansowej dla szpitala w Myślenicach z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu sprzętu i aparatury medycznej (wózka jeźdźnego do transportu pacjentów oraz dwóch pomp infuzyjnych) oraz nieodpłatnego nabycia na rzecz Gminy udziału w drodze w Krzywaczce.

„Nie budujcie nam narodowego”

Największym problemem z boiskiem w Harbutowicach jest brak odpowiedniego, tzn. w miarę równego terenu. Zawodnicy „Cisów” prosili: „nie odbierajcie nam nadziei”. Za zawodnikami i możliwością grania przez harbutowickie dzieci i młodzież na własnym boisku wstawiali się też mieszkańcy. Szef klubu Grzegorz Kuchta poinformował też, że w „Cisach” trenuje obecnie 50 zawodników.



Goście na sesji – dyrektorzy szkół i zawodnicy LKS „Cisy”

fot. Anna Witalis Zdrzenicka

Radni twierdzili, że nie są przeciwni tej inwestycji, co więcej – jest ona przecież ujęta w tegorocznym

budżecie. Jednak wskazana poprzednio lokalizacja wymagałaby nie tylko bardzo wysokich nakładów na wyrównanie terenu, lecz jeszcze budowy drogi dojazdowej.

Zainteresowanych budową boiska bardzo zaniepokoiły propozycje niektórych radnych dotyczące modernizacji boiska szkolnego, bo odczytali je jako „zamach” na inicjatywę budowy boiska z prawdziwego zdarzenia w tej miejscowości. Okazuje się jednak, że nie ma szans na rozszerzenie terenu boiska szkolnego, jako że jego sąsiedztwo jest zabudowane, co potwierdzili zarówno mieszkańcy, jak i dyrektor szkoły Małgorzata Kisielewska.

Nawiązując do kosztów, zawodnicy prosili: *Wystarczy, żeby gmina ogrodziła pole, zakupiła 2 bramki i budkę dla sędziego. Nie musimy mieć ogrodzenia zgodnego z wymogami stadionu, piłkochwytyw i tych innych rzeczy, które były liczone przy szacowaniu kosztów. Nie budujcie nam narodowego w Harbutowicach! Dajcie nam tylko teren, na którym będziemy mogli grać.*

Burmistrz poinformował, że prowadzi rozmowy z nadleśnictwem w sprawie terenu, który nadawałby się na boisko, a leży na terenie tej instytucji. Pierwotnie była mowa o tym, by gmina przekazała w zamian działkę pod zalesienie, ale warunki postawione gminie były nie do spełnienia (za 1 ha gruntu 5 ha na zalesienie łączącego się z linią lasu). Następnie odbyły się negocjacje na temat sprzedaży tej działki, pod warunkiem uczestnictwa gminy w wydzieleniu, bądź uiszczenia zapłaty za wydzielenie tej działki. Na to jednak nie zgodził się Generalny Dyrektor Lasów Państwowych w Warszawie. Obecnie negocjowane jest oddanie tego terenu w użytkowanie (za ok. 2 tys. zł rocznie). *Jest już zlecony podział działki, aby wyodrębnić teren pod boisko i oczekujemy na decyzję Regionalnego i Generalnego Dyrektora Lasów Państwowych* – mówił burmistrz, twierdząc, że prawdopodobieństwo zgody jest w tym przypadku wysokie. Byłoby to boisko podobne do tego, które jest budowane w Dobrej koło Limanowej.

Przed pierwszym dzwonkiem

W szkołach i przedszkolach podczas wakacji trwały intensyw-

ne prace remontowe i modernizacje. Obszerny materiał na ten temat redakcja „Klamry” przygotowuje do następnego numeru miesięcznika. O tym, co słychać w szkołach, można też przeczytać w reportażu na str. 18 w numerze bieżącym.

Na emeryturę odeszła zasłużona dyrektorka przedszkola nr 2 Zofia Kowalcze. Podczas sesji podziękowała za wieloletnią współpracę, a przewodniczący w imieniu Rady podziękował jej za zaangażowanie w pełnienie funkcji Dyrektora, wręczając bukiet kwiatów i pamiątkowe album.



Pożegnanie dyrektorki Zofii Kowalcze

Wokół śmieci

Prezes ZGK Witold Magiera, omawiając funkcjonowanie nowego systemu segregacji i zbiórki odpadów, przede wszystkim zwrócił uwagę na to, że ilość segregowanych odpadów drastycznie wzrosła. *Odnosi się wrażenie, jakby ludzie postanowili na jeden raz wyrzucić z domu wszystko, co odkładało się latami* – mówił. Prosił o rozsądek. Zapewniał, że ZGK odbierze wszystko, ale żeby te niepotrzebne rzeczy, zwłaszcza sprzęty wielkogabarytowe, wystawiać stopniowo, bo inaczej tworzą się opóźnienia w harmonogramie wywozu. Podał przykład, że na trasie, która do tej pory wymagała 5 przejazdów samochodu zbierającego odpady, teraz trzeba było przejechać 18 razy. Na niektórych podwórkach wystawionych było nawet 20 worków z segregacją.

Prezes dodał, że bardzo się cieszy z tego, że mieszkańcy rzetelnie segregują odpady. Prosił, by bardzo

dbać o to, by w workach była tylko jedna frakcja segregacji i by jej nie zanieczyszczać inną – np. do plastiku, tekstyliów i metalu w żółtym worku nie wrzucać szkła, a do biodegradowalnych niczego innego. Taka dyscyplina chroni nas przed oddawaniem dużej ilości śmieci zmieszanych na składowisko regionalne, co z kolei pozwala utrzymać korzystną wysokość opłat.

O opłatach również rozmawiano. Wskazywano na przykłady gmin, które mają te opłaty wyraźnie niższe. Witold Magiera prosił, żeby nie patrzeć jedynie na stawkę opłaty, ale na wszystkie inne elementy działania tego systemu. Podał przykład Lanckorony, gdzie stawka jest niższa, ale trzeba osobno wykupić worki i pojemniki, które u nas są za darmo, co ostatecznie daje wyższą opłatę miesięczną niż u nas. Ponadto w wielu gminach odpady wywożone są tylko raz w miesiącu, co dla mieszkańców jest bardzo kłopotliwe, zwłaszcza gdy chodzi o odpady biodegradowalne i popioły w sezonie zimowym. Przy okazji prezes wyjaśnił, że nie ma limitu worków, które można oddawać. ZGK zostawia tyle worków pustych, ile odbierze zapełnionych. Dodał, że każdy mieszkaniec może otrzymać dodatkowe worki w ZGK. Wyjaśnił też, że jeśli komuś zabraknie worka z ZGK, może segregować odpady do innych przezroczystych worków, tak żeby było widać, jaki rodzaj odpadów zawierają.

Radni mieli wiele pytań do prezesa. O większości poruszanych wątpliwości pisaliśmy już w lipcowym numerze „Klamry” w artykule *Pytania o śmieci*. Z nowości warto przytoczyć rozmowę o frakcji odpadów biodegradowalnych. Okazuje się, że można je składać do „brązowego” worka w torebkach papierowych lub reklamówkach oznaczonych jako ulegające biodegradacji. Obecni na sali przyjęli to rozwiązanie z wyraźnym zadowoleniem.

Pytano także o ulgi w opłatach za śmieci dla licznych rodzin. Maciej Budek z UM wyjaśnił, że zgodnie z ustawą jest możliwość różnicowania opłat i Rada jest władna, by uchwalić taki zróżnicowany system. Jeśli Rada Miejska przyjmie stosowną uchwałę, będzie mogła ona obowiązywać np. od przyszłego roku.

(red.)

Komisje bezpieczeństwa i rolnictwa z kołami łowieckimi

Dzik powinien siedzieć w lesie

Tak twierdzą mieszkańcy i domagają się, by gmina go do tego namówiła. Jak to praktycznie wykonać, nie po raz pierwszy rozważała komisja bezpieczeństwa RM na posiedzeniu wspólnym z komisją rolnictwa i przedstawicielami kół łowieckich.

Temat to nienowoty, a wszelkie argumenty ze wszystkich zainteresowanych stron to niekończąca się opowieść o tym, że człowiek nie jest w stanie bez reszty zaplanować nad dziką przyrodą. Wszak dzik jest dziki, nawet jeśli chce się odżywiać naszymi ziemniakami, a zając wciąż nie nauczył się ludzkiej mowy, pomimo objadania uprawnych marchewek i kapusty czy ogryzania z kory drzew w naszych sadach.

Z jednej strony

Coraz więcej pól stoi odłogiem, zwłaszcza w pobliżu lasu. Pola zarastają, dając doskonały żer i schronienie zwierzynie leśnej. Siłą faktu ma ona coraz bliżej do pól uprawnych i ludzkich zabudowań, więc skutecznia wypady na grandę coraz śmielej i bezczelniej. Ludzie z kolei mówią, że nie ma sensu w ogóle uprawianie pola, a już zupełnie mija się ze zdrowym rozsądkiem plewienie grządek, które na 100% zostaną spenetrowane przez dziki. No i koło się zamyka, a dzik hasa radośnie, nieświadom, że jest solą w oku i przedmiotem debat poważnych ludzi na stanowiskach. Mieszkańcy zaś się denerwują, monitują, upominają i na sam koniec mają żal do wszystkich, nie wiedząc



już, kto może im pomóc rozwiązać problem.

Podczas posiedzenia burmistrz przedstawił prezentację, w której omówił obowiązujące prawo dotyczące łowiectwa i gospodarki leśnej. Tereny, na których występuje zwierzyna leśna, to tzw. obwody łowieckie. Są one dzierżawione kołom łowieckim: leśne przez Lasy Państwowe, polne – przez starostę. I te właśnie koła mają obowiązek wynagradzania szkód wyrządzanych przez zwierzynę.

Z drugiej strony

Na terenie naszej gminy działa pięć kół łowieckich (por. tabela poniżej) oraz obejmujące niewielkie skrawki ziemi w Harbutowicach koło „Groń”. Przedstawiciele tych kół (oprócz koła „Darz Bór”, które zarobiło już sobie na ostrą krytykę ze strony mieszkańców, a i innych podmiotów, bo nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań) obecni byli na posiedzeniu. Mówili o problemach, z jakimi sami się borykają. Co roku ustalany jest

L.p.	Numer obwodu	Koło Łowieckie	Teren objęty działaniem
1.	142	Koło Łowieckie „Sarenka” Wawrzeńczyce	Góra „Dalin” od Jawornika do Sulkowic po drogę w Jasienicy
2.	143	Koło Łowieckie „Orzeł” w Myślenicach 32-400 Myślenice	„Gościbia”, „Jaworze”
3.	113	Koło Łowieckie „Szarak” ul. Marii Skłodowskiej-Curie 10/14 32-050 Skawina	Od strony Izdebnika i Woli Radziszowskiej do drogi na Kraków
4.	120	Koło Łowieckie „Darz Bór” 30-961 Kraków 5 Skr. Poczтовая 9	Od drogi w Krzywaczce do Rudnika po drogę na Myślenice, Krzywaczka, Biertowice i Rudnik od strony Bęczarki
5.	144	Koło Łowieckie „Myśliwiec” Lanckorona Biertowice 188 32-440 Sulkowice	Od Pomnika Sanguszki w Harbutowicach do Biertowic do skrzyżowania od strony Lanckorony

plan odławiania zwierzyny, który – jak wynika z zestawień posiadanych przez gminę – z roku na rok wzrasta i jest wykonywany, a nawet przekraczany (co oczywiście wymaga odpowiednich zgód, które nie zawsze można uzyskać).

Koła płacą za szkody, ale często same nie mają z czego ich pokrywać i muszą sięgać do prywatnych kieszeni myśliwych. Za dziczyznę obecnie płaci się w skupie bardzo marnie – 2 zł za 1 kg dzika. A przecież koszty kół łowieckich to nie tylko odszkodowania, lecz również dokarmianie zwierzyny w okresie zimowym, o kosztach organizacyjnych nie wspominając.

Procedura zgłaszania

Burmistrz przedstawił też procedurę zgłaszania szkody. Każde koło wyznacza w myśl prawa osobę do kontaktu w tej sprawie. Poszkodowany mieszkaniec powinien zgłosić szkodę *wyrażoną przez dziki, łosie, jelenie, danielę i sarny w uprawach i płodach rolnych w formie pisemnej (...) w terminie 3 dni od dnia jej stwierdzenia, a w przypadku szkód wyrządzonych w sadach – w terminie 14 dni od dnia jej powstania z jednoczesnym określeniem liczby uszkodzonych drzew* – głosi ustawa. Zgłaszać w zasadzie powinien osobie odpowiedzialnej z koła łowieckiego. Burmistrz (a i sołtysi) zapewniali też, że jeśli mieszkaniec zwróci się z tym do nich, to pomogą dotrzeć do odpowiedniej instancji. tylko konieczne jest natychmiastowe zgłoszenie szkody, bo ustawodawca daje na to bardzo mało czasu.

Żeby szkody nie było

Zawsze łatwiej zapobiegać niż łagodzić skutki. Czy jednak da się zapobiec szkodom tego typu? Koła łowieckie zapewniają, że starają się zawsze o jak największy przydział na odstrzał. Z drugiej strony są okresy ochronne i rygory zabraniające odstrzeliwania łoch i młodych. Koła odławiają, a populacja wciąż jest duża. Ponadto dokarmiają zwierzynę, by nie szukała pokarmu poza lasem, próbując tworzyć poletka pod lasem na żerowiska itp.

W trakcie dyskusji wskazywano różne sposoby chronienia się przed zwierzyną.

Rozmówcy twierdzili, że dobrze sprawdza się elektryczny pastuch. Wspominali poletka z topinamburem, ale za najważniejszy środek profilaktyczny uznano konieczność koszenia nieużytków, jako że:

Zarośnięte pola przesuwają teren żerowania dzikiej zwierzyny coraz bliżej ludzi i tworzą korytarze, którymi się ona przemieszcza.

Czy dzik jeszcze jest dziki?

Radni i przedstawiciele kół rozmawiali przy okazji o zmianach zachodzących w środowisku naturalnym. Zwierzęta, które zawsze uznawane były za płochliwe i z trudem można je było wytropić, dziś same schodzą między ludzi, szukają pożywienia na polach i między domami. Nie boją się nawet samochodów. Taki jest koszt zmian cywilizacyjnych, na co w gminie Sułkowice z żadnej strony nie mamy niestety wpływu. (awz)

Zadyma bez zadymy

Mecz piłkarski KS Gościbia z KS Karpaty Siepraw rozgrywany w III rundzie Pucharu Polski PPN Myślenice zgromadził 11 września niespodziewanie bardzo nietypową publiczność. Na naszym stadionie zrobiło się niebiesko od policyjnych mundurów.

Policja otrzymała wiadomość, że na mecz wybierają się kibice z Krakowa, którzy mają jakieś porachunki z Sieprawem. W związku z tym na mecz stawili się policjanci zarówno z Komendy Powiatowej Policji z Myślenic, jak też policjanci z Krakowa. Mecz odbył się spokojnie, trefni kibice nie przyjechali, a policja spokojnie obejrzała sobie zwycięstwo IV-ligowych Karpat. Przegraliśmy co prawda, ale z honorem, bo wynikiem 2:4. (awz)

O g ł o s z e n i a U M

Ośrodek Pomocy Społecznej w Sułkowicach przypomina, że uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów, a także dzieci przedszkolne mogą korzystać z **bezpłatnych obiadów w roku szkolnym 2013/2014**.

Podstawowym warunkiem uzyskania tej pomocy jest wysokość dochodu w miesiącu poprzedzającym złożenie wniosku – na osobę w rodzinie nie może przekroczyć kwoty 684 zł.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy socjalni w Ośrodku Pomocy Społecznej w Sułkowicach, ul. Sportowa 45 od poniedziałku do piątku w godzinach od 8 do 15 lub pod numerem telefonu 12-272-50-20, 12-272-50-21.

Dr inż. Maciej Ginalski w gimnazjum

Spełnienie marzeń, niezależnie od tego, jak „astronomicznych”, jest kwestią czasu, pod warunkiem, że nasze marzenia wsparte są wiedzą – przekonywał sułkowskich gimnazjalistów dr Maciej Ginalski.

Dyrektor Stefania Pilch tuż przed wakacjami zaprosiła do szkoły dwóch fizyków. Warto to wydarzenie przypomnieć, gdyż dobrymi praktykami warto się dzielić z innymi u zarańca nowego roku szkolnego.

Najpierw na rozgrzewkę fizyk z Myślenic mgr Franciszek Pilch, zadawał gimnazjalistom ciekawe zadania matematyczno-fizyczne, nadzorując ich rozwiązywanie i stymulując do logicznego myślenia. Następnie wkroczył dr inż. Maciej Ginalski – absolwent Politechniki Śląskiej oraz uczelni wyższych w Wielkiej Brytanii. Na co dzień zajmuje się on modelowaniem matematycznym, czyli dzięki znajomości matematyki i fizyki opracowuje technologie wykorzystywane np. w wyścigach Formuły 1 czy przez producentów samolotów takich jak Boeing i Airbus. Gość chciał przekonać uczniów, że warto zostać inżynierem, że rynek chłonie osoby z umysłem ścisłym, otwartych na nowości, nowe technologie, ciekawe życia oraz szukające odpowiedzi na najprostsze pytania: *Dlaczego samolot lata?, Dlaczego niebo jest niebieskie a zachód słońca czerwony?*

Następnie zadał uczniom zadanie – zbudowanie mostu z papieru o odpowiednich wymiarach, ale na tyle wytrzymałego, by można było po nim stoczyć pustą puszkę aluminiową. Dodatkowo, wykonanie mostu zakładało wykorzystanie zasad ekonomii. Przydzielony budżet ograniczał dowolne wykorzystanie materiałów budowlanych. Każdy pobrany arkusz papieru, odcinek taśmy klejącej a nawet konsultacje techniczne z gościem uszczuplały wirtualne zasoby finansowe każdej z grup. Wcale nie było to łatwe zadanie. Udało się tylko jednej grupie (złożonej z pierwszo- i trzecioklasistów z ciagotkami do architektury). Byli to Krzysztof Trąbka, Klaudia Turek, Aleksandra Starzec i Milena Śmielek. Czteroosobowa grupa otrzymała nagrody ufundowane przez dyrektora Stefanię Pilch oraz upominki od gościa. (jgk)

Ekspres



Harbutowice. Modernizacja drogi rolniczej Na Granicę w Harbutowicach etap III: Wykonano nawierzchnię asfaltową na odcinku o długości 150 mb. Zadanie jest współfinansowane z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Wartość zadania: 56 tys. 872 zł 36 gr, kwota dofinansowania: 28 tys. 436 zł. Wykonawca: Przedsiębiorstwo Robót Drogowo Mostowych z Wadowic.



Sułkowice. Wykonanie nakładki asfaltowej na ul. Szkolnej w Sułkowicach na długości około 418 m wraz z wymianą krawężników oraz montażem progów zwalniających. Wartość zadania: 114 tys. 477 zł 83 gr; dodatkowo roboty uzupełniające o wartości 28 tys. 240 zł 16 gr. Wykonawca: DROGBUD Franciszek Fryc.

Krzywaczka. Modernizacja drogi do szkoły w Krzywaczce: Wykonano nawierzchnię asfaltową na odcinku 160 mb wraz z odwodnieniem liniowym. Wartość zadania: 134 tys. 895 zł 75 gr. Wykonawca: Przedsiębiorstwo Robót Drogowo Mostowych z Wadowic.



fot. Jerzy Biernat i Wojciech Bargiel

przez gminę

Harbutowice. Modernizacja i rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody. Obecnie wykonywane są prace związane z budową studni wodomierzowej oraz prowadzona jest budowa budynku koagulacji. Wartość zadania: 5 mln 115 tys. 396 zł 53 gr. Wykonawca: PWP Katowice Sp. z o.o.



UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



Dożynki gminne w Harbutowicach

Ziemia plony dała w darze

Strojniami i paradniami zajęły pod harbutowicki kościół trzy wozy zaprzężone w szóstkę koni. Przywiozły gospodynie ze Stowarzyszenia „Cis” z wieńcem dożynkowym, muzykę i członków Stowarzyszenia Przyjaciół Harbutowic „Sanguszka”, a wraz z nimi kosze pełne tegorocznych plonów oraz bajecznie kolorowe kwiaty. W zwartej kolumnie za wozami maszerowała jednostka OSP Harbutowice wraz z pocztą sztandarową oraz delegacja szkoły – również ze sztandarem.

To już taka tradycja od lat – w Harbutowicach cała wieś świętuje dożynki.

Od kilku lat podniesione one zostały do rangi dożynek gminnych.

Gminny charakter harbutowickich dożynek podkreślała nie tylko obecność burmistrza, wiceburmistrza i radnych z Harbutowic, Sułkowic i Biertowic, lecz również ks. dziekana Edwarda Antolaka, który koncelebrował Mszę Świętą dziękczynną wraz z proboszczem Harbutowic ks. Zbigniewem Nowakiem i proboszczem Biertowic ks. Jackiem Budzoniem. Wokół pięknie udekorowanego ołtarza u stóp Harbutowickiej Pani stanęły poczty sztandarowe OSP i szkoły w Harbutowicach, dzieci w strojach krakowskich, gospodynie w swoich pięknych strojach regionalnych oraz licznie zgromadzeni wierzni. Należy docenić obecność każdego, kto przybył w tę третią niedzielę sierpnia w południe do kościoła w Harbutowicach – z nieba lał się wtedy autentyczny żar – 50 st. C w słońcu.

Podczas celebry starostowie dożynek: burmistrz Piotr Pułka i prezes Stowarzyszenia Gospodyń „Cis” Anna Krystyna Gielata złożyli na ołtarzu dar chleba i miodu, a gospodynie zaśpiewały specjalnie ułożone na tę okazję pieśni o charakterze dziękczynienia za plony i Boską Opiekę. Homilię wygłosił ks. dziekan, podkreślając, jak ważne jest kierowanie się w życiu wartościami, nawet jeśli wymaga to od człowieka poświęceń i dużego wysiłku. Wskazał też na wcale „nieświęty” charakter tzw. „świętego spokoju”, czyli zgody na kompromis wbrew wyznawanym wartościom i zasadom.

Po Mszy św. korowód dożynkowy przeszedł do strażnicy. Tam goście podjęci zostali obiadem przez radę sołecką. Panie wręczyły także burmistrzowi – „święcie” gospodarzowi gminy – dożynkowy bochen chleba.

Po południu, podczas festynu na placu przy strażnicy (wygospo-



fot. Anna Witalis Zdrzenicka

darowanym w centrum wsi po rozbiorze starego budynku szkolnego) mieszkańcy Harbutowic bawili się na dożynkowym festynie. Program zabawy urozmaiciły występy artystyczne lokalnych grup oraz pokaz kunsztu iluzjonisty znanego w naszej gminie choćby z występów na oplatku w Biertowicach.

Rzęsiste oklaski za swój występ zebrały dzieci – trzecioklasiści harbutowickiej szkoły. Wystąpiła cała klasa. Swoją program przygotowywali jeszcze w drugiej klasie z nauczycielką Zofią Bobeł, a szlifowali na próbach w czasie wakacji. Dzieci ubrane w piękne góral-skie stroje tańczyły m.in. trojaka, inscenizując jak to „zasiali górale” i śpiewały z towarzyszeniem Zofii Bobeł, grającej na akordeonie. Swoją występ dzieci zakończyły pieśnią „Harbutowskie pola”, specjalnie ułożoną do tego występu.

Stowarzyszenia przeprowadziły także konkursy, m.in. na najdłuższą obierkę jabłka, ubijanie jaj na czas, na wiersz o Harbutowicach, na wiązanie snopa (w tym uwiecie powróśla)... Nagrody w konkursach ufundowała sołtys Bożena Horwat.

Harbutowiccy oldboye zmierzili się w meczu piłki nożnej z

harbutowickimi juniorami i pokazali im, że z wiekiem nie musi się tracić ani na sprawności, ani na kondycji. W pięknym stylu pokonali młodych 7:4.

Dożynkowy festyn zakończyła zabawa taneczna do późnej nocy.

Na uroczystościach była obecna telewizja powiatowa Myślenice iTV, która zamieściła relację z dożynek na swojej stronie internetowej.

Wiersz o Harbutowicach

Układanie wierszy na temat swojej miejscowości to zadanie niełatwe. Chciałoby się powiedzieć to i owo, ale jak to zrobić, żeby się na dodatek rymowało, żeby zachować rytm, a na dodatek, żeby ten rytm i rytm nie narzucał tego, czego się wcale nie chciało powiedzieć.

Harbutowianie dali radę. Na ogłoszony bez zapowiedzi konkurs „poetycki” odpowiedzieli siedmioma wierszami, a w każdym z nich, niezależnie od dyktatury rymu i rytmu, zawarli święte przekonanie, że ich wieś jest wspaniała, przyroda cudna, a ludzie – dumni ze swojego dziedzictwa.

Harbutowice to wspaniałe okolice,
Pasą się tu nawet dzikie kozice.
Wicher wieje, ptaszek śpiewa,
A dziewczynom włosy wiatr rozwiewa.
Każdy tańczy i baluje,
Dzisiaj cały świat świruje,
Nikt nikomu niczego nie żałuje.
Z tego nasza Harbutowicka ziemia słynie.
To są dzikie okolice zwane Harbutowice!!!
(...)

My tu dobrze się czujemy
I w zgodzie żyjemy. (napisał Rafał)

Oczywiście jest i krytycznie, no bo przecież w Harbutowicach nie sami święci mieszkają. To i owo nie całkiem się mieszkańcom podoba, więc mówią:

Harbutowice piękna okolica,
Gdyby nie pijoki,
Byłaby stolica.

Doceniają to, co posiadają:

Piękne krzewy, piękne drzewa,
Co kawałek stoi krowa.

Albo:

Inwestycje są olbrzymie,
Największe w całej gminie

(no, tu już ktoś trochę przesa-
dził, ale się rymowało...).

Osobne miejsce w tych wier-
szach ma tutejsza władza. O du-
chownej harbutowianie piszą:

W Harbutowicach każdy jest wspaniały,
A ksiądz proboszcz doskonały. (Rafał)

A o sołtysie z jednej strony
piszą, że krzyczy... i że

Rządzi tutaj sołtys srogi,
Przy nim nie doznasz trwogi (Karolina i ekipa)

a z drugiej:

Harbutowice to piękne okolice.

Sołtyska jak malowana,

Bardzo roześmiana. (Ania Jakubiec)

Przez każdy praktycznie wiersz
przewija się wątek pięknej przyrody,
dumy z tutejszych zabytków i na-
dzieje (nawet jeśli tylko z przymru-
żeniem oka) związane z budowanym
stokiem narciarskim. Poza tym, kto
mówi, że dziś zanika sztuka pisania
sielanki. Może zresztą i zanika, ale
na pewno nie w Harbutowicach. Kto
nie wierzy, niech poczyta w relacji
z dożynek na gminnej stronie inter-
netowej (www.sulkowice.pl)

Na marginesie

Ten i ów pyta: Dlaczego zawsze
w Harbutowicach? Może organizować
dożynki gminne co roku w innej miej-
scowości, jak w sąsiednich gminach?
Odpowiedź wynika z historii i tradycji
wielu ostatnich lat, kiedy to tylko Har-
butowice kultywowały ten zwyczaj,
organizując dożynki wiejskie i plotąc
wieńce, które używane były później na
potrzeby reprezentacji gminy na do-
żynkach powiatowych (a nawet woje-
wódzkich). Dlatego w ostatnich latach
dożynki tej miejscowości podniesione
zostały do rangi gminnych. Ale wciąż
jest na nich jeden – harbutowicki wie-
niec. Co więcej, harbutowianie twier-
dzą, że nawet gdyby kiedyś doszło do
tego, że dożynki gminne będą gdzie
indziej, to oni i tak będą organizowali
swoje – wiejskie. Jako jedyni tak twier-
dzą. Sprawiedliwie należy przyznać,
że w całej gminie to właśnie Harbuto-
wice mają charakter przede wszystkim
rolniczy.

Z drugiej strony – może kiedyś
wróciłoby się do zwyczaju urządzania
dożynek gminnych w stolicy gminy
i dekanatu – w Sulkowicach? (awz)

XV Jubileuszowe Dożynki Powiatu Myślenickiego

Festiwal wieńców w Wiśniowej

15 wieńców niezwyklej urody podziwiali uczestnicy XV Dożynek
Powiatu Myślenickiego w Wiśniowej w niedzielę 25 sierpnia.
9 reprezentowało gminy naszego powiatu, pozostałe przywiozły
wszystkie wsie gminy Wiśniowa. I choć nie brały one udziału
w konkursie, ani nie zostały ośpiewane, to stanowiły piękną ozdobę
i świadectwo, jak bardzo tradycja jest pielęgnowana
w ciągle rolniczej gminie Wiśniowa. Naszą gminę reprezentowały
połączone siły Stowarzyszeń Gospodyń z Harbutowic,
Rudnika i Sulkowic, wspierane przez delegację z Krzywaczki.



Reprezentujący naszą gminę wieńiec z Harbutowic na dożynkach powiatowych
fot. Anna Witalis Zdrzenicka

U św. Marcina na Szlaku Architektury Drewnianej

Msza św. dziękczynna za tego-
roczne plony została odprawiona
w pięknym drewnianym kościele
pw. św. Marcina; zabytku na Ma-
łopolskim Szlaku Architektury
Drewnianej. Kunsztowne wieńce
dożynkowe były tu jak najbardziej
na „swoim” miejscu. Poświęcone
przez proboszcza ks. kanonika Wa-
cława Bednarza, mają przynosić do-
statek i powodzenie gospodarzom,
rolnikom i całym gminom. Na oł-
tarzu złożony też został dar chleba
wypieczonego z tegorocznego ziar-
na. W homilii ks. proboszcz prze-
konywająco przypominał, że jedzenie
i jego obfitość wcale nie muszą być
oczywiste. Przywołał wciąż obecną
wśród starszych pokoleń pamięć
o głodzie na przednówku i o latach
klęsk żywiołowych, gdy głód dzie-
siaćkował mieszkańców naszych
wsi. Ta pamięć – dowodził – jest
konieczna, by doceniać dar chleba
i wyrażać autentyczną, a nie tylko
zwyczajową wdzięczność za poży-
wienie, tak ważne dla prawidłowe-
go rozwoju człowieka – zarówno
cielesnego, jak duchowego.

Na scenie

Z kościoła korowód dożynko-
wy przeszedł na plac przed GOK,
gdzie ulokowana była scena, na
której prezentowały się grupy do-
żynkowe z wszystkich gmin powia-
tu. Uroczystość otworzył oficjalnie
starosta Józef Tomal, a w gronie
gości zabierających głos na otwar-
cie byli posłowie ziemi myślenic-
kiej, przedstawiciele Małopolskiej
i Powiatowej Izby Rolniczej oraz
Ośrodka Doradztwa Rolniczego.
Obecni też byli wicewojewoda An-
drzej Hareźlak i przedstawiciel-
ka Zarządu Krajowego Związku
Rolników, Kółek i Organizacji
Rolniczych Maria Łakoma, którzy
udekorowali cztery gospodynie
z gminy Wiśniowa Orderem Serca
Matkom Wsi. W gronie gości zasie-
dli oczywiście burmistrzowie i wój-
towie oraz radni naszego powiatu,
a także reprezentacja zaprzyjaź-
nionego powiatu bełchatowskiego.
Program artystyczny, wraz z grupa-
mi wieńców dożynkowych, zapewni-
ły wiśniowskie zespoły regionalne
i Orkiestra Dęta OSP w Węglówce,
a całość prowadził redaktor „Gazety
Myślenickiej” Stanisław Cichoń.



Silna ekipa z Sułkowic od razu znalazła swoich – stoisko naszego GS

fot. Anna Witalis Zdrzenicka

Krzonówka, wieniec

i przyśpiewki – po naszymu

Jak dożynki, to muzyka, przyśpiewki, tańce i znakomite swojskie jadło. Wszystkich tych „składowych” udanych dożynek było w Wiśniowej pod dostatkiem, a gmina Sułkowice miała w dożynkowym bogactwie swój niemały udział. Podobnie jak w ubiegłych latach, prezentowaliśmy się wspólnymi siłami naszych stowarzyszeń. Gospodynie harbutowskiego „Cisa” przywiozły przepiękny (jak zwykle zresztą) wieniec, ośpiewali go (z klasą – jak zwykle zresztą) rudniczanie z Chóru Seniorów, z których $\frac{3}{4}$ należy również do Stowarzyszenia Gospodyń „Kalina”, a Gospodynie z Sułkowic zapewniły (niezbędną już na powiatowych uroczystościach i doskonałą – jak zwykle zresztą) krzonówkę oraz inne dobra. Nasz sułkowicki chleb powszedni i świąteczne pieczywa oraz ciasta promowało stoisko GS.

Tak więc chociaż atrakcji stoiskowych było co niemiara, a każda gmina starała się, by pokazać, co ma najlepszego; chociaż zapach pieczonego barana z daleka już wabił ludzi do góralskiej „Cyrniawy” z Krzczowa – to i tak nasze sułkowickie stoisko przeżywało prawdziwe obłężenie za przyczyną sułkowickiej krzonówki. Nasze gospodynie wróciły więc do domu z „pustymi garami”, ale bardzo zadowolone. Sułkowicka krzonówka – nasz regionalny produkt tradycyjny – robi swoje i promuje nas coraz szerzej. Reprezentacje biorące udział w prezentacji gminy na dożynkach powiatowych wspierały swoją obecnością gospodynie ze „Swojskich Klimatów” z Krzywaczki.

Tymczasem występujące na scenie grupy dożynkowe wypunktowały wszystkie bolączki naszego kraju i sytuacji polskiego rolnictwa.

Dowcipnie, półżartem w formie, ale całkiem serio co do treści wyciągnięto: i podwyższony wiek emerytalny, i niedopracowaną ustawę śmieciową, i pola leżące odłogiem, i młodzież bez perspektyw na polskiej wsi, i wieczny brak pieniędzy na wszystko, a zwłaszcza na polskie rolnictwo. Każda grupa podnosiła też swoje, lokalne problemy w gminie, a także chwaliła aktualne sukcesy i osiągnięcia swoich środowisk i samorządowców. Litanię sułkowickich radości i postulatów ułożyła (dowcipnie i z pełną kulturą – jak zwykle zresztą) Zofia Kurowska.

Starostowie dożynek Urszula Moryc z Wiśniowej i Józef Murzański z Węglówki wręczyli staroście powiatu dorodny bochen chleba i kołacz, a ich wzorem wieniec, chleby i kołacze grupy dożynkowe wręczały włodarzom gmin.

Wieniec z Krzczowa na Małopolskie Dożynki



Niefatwe zadanie miało jury konkursu wienca dożynkowego pod przewodnictwem Grażyny Pitali. Co roku jest ono trudniejsze, bo nasze wieniec z roku na rok pięknieją, a pomysłowość tych, którzy je wija, zdaje się nie mieć kresu. Jury de-

finitywnie poddało się i ustaliło, że wszystkie wieniec zostaną wyróżnione nagrodą po 700 zł. Ale przecież ktoś musi reprezentować nasz powiat na dożynkach małopolskich. W ubiegłym roku wygrała Wiśniowa i to tak skutecznie, że nawet dożynki wojewódzkie zawojowała. W tym roku przyznano laur zwycięstwa gminie Lubień i wieńcowi z Krzczowa. A jest to wieniec przepiękny – kunsztownie upleciony, bogaty zarówno w formie, jak w symbolicznej treści. I na dodatek fantastycznie, na góralską nutę ośpiewany, skrzypeczkami ograny i zamasyżycie otańczony przez zespół „Cyrniawa”.

Konkurs wienca nie był jedyną okazją do wręczenia nagród. Wyróżnieni zostali także wiodący rolnicy naszego powiatu. Starostwo Powiatowe ufundowało nagrody rzeczowe i dyplomy dla wyróżniających się producentów mleka z terenu powiatu, a rolnicy, którzy sprzedają rocznie ponad 100 tys. litrów mleka zostali nagrodzeni przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską z Limanowej (naszych wśród nagrodzonych nie było, nie rozwijamy produkcji rolniczej na taką skalę). Ponadto KGW z Wiśniowej otrzymało specjalną nagrodę od Powiatowej Izby Rolniczej.

Za rok w Tokarni

Statuetka Kliszczaków, ten przechodni „puchar” organizatorów dożynek, powędrowała do Tokarni. Tam w przyszłym roku będziemy świętowali powiatowe święto plonów.

Pięknie było w niedzielę 25 sierpnia w Wiśniowej, bogato, dostatnie i humory wraz ze słońcem dopisywały. I tylko łąza się w oku kręci, że jak raz na 10 lat to wielkie powiatowe święto było u nas, w Sułkowicach, to jak na złość właśnie w tym jednym jedynym wyjątkowym roku musiała być akurat powódź, nawałnica deszczu, ziab, że aż zęby dzwoniły, korowód wieńcowy pod parasolami i grupy wieńcowe w gumiakach. Ale co tam, było i trudno. Za to na każdych kolejnych dożynkach powiatowych nasza grupa wieńcowa „Sułkowicka Podkowa” wspólnymi siłami stowarzyszeń z kilku miejscowości gminy pokazuje, że nam żadna aura nie straszna, a burmistrzowi wraz z wieńcem i chlebem niesie dumę z naszej pięknej gminy. Organizatorom przyszłorocznych dożynek życzymy równie wspaniałej pogody, jak w tym roku i już się szykujemy na wspaniałą dożynkową zabawę w Tokarni.

(awz)

Sułkowickie przyśpiewki na dożynki powiatowe Wiśniowa 2013

Melodia – „Zachodzi słońce
za las kalinowy”

1. Dożynki dożynki
Bardzo się zmieniły
Ze swojej historii
Dawnych obyczajów
Wiele zatraciły.
2. Gdyśmy do Wiśniowej
Z wianuszkami jechali
Ścierniska po drodze
Albo kopy siana
Próżno my szukali.
3. Na górskie rolnictwo
Pomysłów jest mało
Większość areatów
I małych zagonów
Naturze oddano.
4. Wśród lasów po polach
Łąki pozostały
Będziemy tam pasać
Będziemy tam pasać
owce i barany.
5. Agroturystykę – spece
doradzają
Stary nie podał
A młodzi na chlebek
W Uni zarabiają.
6. Oniś każde dziecko
Na wsi pomagało
Każdy kłosek zboża
I ździebko słomy
Na polu zbierało.
7. Dziś przed komputerem
Kondycję szlifuje
Obrośnięty w tłuszcz
Na górkę nie wejście
Pary mu brakuje.
8. Tam na Lubomirze
W gwiazdy się wpatrują
Dotacji z Brukseli
Albo munny z nieba
Pilnie wypatrują.

ułożyła Zofia Kurowska,
zaśpiewała
– Sułkowicka Podkowa

Melodia: „Jakżem się zalecił”

9. Na każdych dożynkach
Od zawsze bywało
Że się naszej władzy
Od bab dostawało
10. Mają piękne plany
Tylko na papierze
Przyjdzie do roboty
Wszystko diabeł bierze
11. A nasi posłowie
Oni nic nie mogą
Dobrze im wychodzą
To kłótnie ze sobą.
12. Ustawę śmieciową
Taką wykrakali
By samorządowcy
Żeby połamali.
13. Nic jest niedograne
Na wszystko brakuje
Ustawa na niby
sobie funkcjonuje.
14. Sztaby geodetów
Terenu nie znają
Tylko z satelity
Mapy obrabiają
15. Tutaj drogę zgubił
Tam im pole znika
A ty gospodarzu
Utrzymuj prawnika.
16. Ze zdrowiem rolnicy
Wciąż pod górkę mają
Na proste zabiegi
Latami czekają.
17. Zamiast antybiotyków
Kupować w aptekach
Idą do Biedronki
Mają go w kurczakach.



Melodia: „Z tamtej strony Wisły”

18. Włodarze powiatu
Bardzo się starają
Co roku dożynki
Innej gminie dają.
19. Żeby się wzajemnie
mieszkańcy poznali
własne osiągnięcia
innym pokazali.
20. By w szerokim gronie
Lepszy był budować
Kargulowy płótek
W komedii zachować.
21. A w naszym miasteczku
Władze nie próżnują
Gdy rolnictwa nie ma
Imprezy szykują.
22. Zalew w Sułkowicach
Tak reklamowali
Że turyści w weekend
Wodę wychlapali.
23. Jeszcze na Jaworzu
Z wyciągiem ruszyli
Żeby się mieszkańcy
W zimie nie nudzili
23. Gdyby im się w Górze
Śnieg zamawiać dało
By do pełni szczęścia
Nic nie brakowało.
24. Koniec z marudzeniem
I rymowankami
Bo się goście znudzą
Tymi występami.
25. Żeby ta impreza
W pamięci została
Bawmy się w Wiśniowej
Do białego rana.



Kościół św. Marcina w Wiśniowej

Warto poświęcić kilka słów tej wyjątkowej świątyni. W XVI wieku o kościele św. Marcina w Wiśniowej pisze w swojej „Kronice” Jan Długosz. Jednak wspomniany przez kronikarza kościół spłonął, a w jego miejsce w latach 1720–1730 wzniesiono drewnianą świątynię, dziś wpisaną na trasę Małopolskiego Szlaku Architektury Drewnianej. Zbudowany jest w konstrukcji zrębowej, przykryty dwukalenicowym dachem. W XIX wieku budynek został gruntownie wyremontowany i przebudowany. Wewnątrz ściany i elementy konstrukcyjne szczelnie pokrywa bogata secesyjna polichromia, głównie o motywach roślinnych, wykonana w 1910 roku. W ołtarzu głównym znajduje się słynący łaskami obraz Matki Boskiej Wiśniowskiej z XVII w., ofiarowany przez hrabinę Helenę Zawacką z Niezdowa. W wyposażeniu kościoła widzimy cenne zabytki, a wśród nich także przechowywany jest proporzec Zgrupowania Oddziałów AK „Kamiennik”. Przy parafii w Wiśniowej działa archidiecezjalny ośrodek rekolekcyjny dla rodzin. Tutaj narodziła się też inicjatywa Domowego Hospicjum, niosącego pomoc obłożnie chorym mieszkańcom powiatu i ich rodzinom.

Poznać swoje, swoim się zachwycić

Mieszkamy w powiecie myślenickim, a praktycznie nie za bardzo go znamy. A na obszarze **naszego powiatu** jest się czym zachwycić, jest co podziwiać, jest czym się szczycić. Na łamach „Klamry” staramy się przypominać nasze zabytki, nasze cuda przyrody. Nasze, to znaczy w gminie Sułkowice. Najwyższy czas, byśmy zaczęli lepiej poznawać także nasze okolice – nasz powiat. Ludzie z daleka przyjeżdżają na ziemię myślenicką, by podziwiać jej wspaniałe rarytasy. Dla nas jest to zaledwie kilkugodzinna wycieczka w wolne popołudnie. Korzystając z okazji, prezentujemy kościół św. Marcina w Wiśniowej.

(red.)

III Gminny Złot Esioków

Zakończenie Łata na Kamieńcu

Na III Gminnym Zlocie Esioków można było wygrać 2 metry „zimioków”, DVD, drewnianą huśtawkę ogrodową lub wiertarkę udarową. Wystarczyło przyjechać swoim własnoręcznie wykonanym traktorkiem, opowiedzieć o nim komisji oceniającej te pojazdy pod względem funkcjonalności, bezpieczeństwa, a nawet stopnia „przystojności” jego właściciela. Było więc jak zawsze swojsko, wesoło i kolorowo.

Ocenie poddano 6 esioków. W skład jury weszły osoby z Sułkowic, Radziszowa, Izdebnika, a nawet z Irlandii. Panie Łucja Latoń i Anna Garbień spoglądały ukradkiem na właścicieli maszyn rolniczych, podczas gdy Adam Moskał, Artur Grabczyk, Zbigniew Pocięgiel, Krzysztof Moskała i Tomasz Reichmann szczegółowo wypytywali dorosłych mechaników, jak, gdzie i kiedy skonstruowali swoje maszyny oraz do czego je wykorzystują. Esioki cieszyły się dużym zainteresowaniem zarówno wśród dorosłych, jak i dzieci, które chętnie siadały na traktorkach, mających nawet ponad 30 lat.

Ostatecznie pierwsze miejsce przyznano Ryszardowi Proficowi (zwycięzca także z ubiegłego roku), dwa drugie miejsca zajęli Julian Kuchta i Tomasz Jakubiec, a dwa równorzędne trzecie miejsca – Eugeniusz Widlarz i Piotr Moskał. IV miejsce przypadło Jerzemu Sroce. Nikt nie wyjechał z Kamieńca bez nagrody.



Przecudnej urody esioki na zlocie na Kamieńcu – każdy wyjątkowy

Na niezmotoryzowanych czekały atrakcje przygotowane przez organizatorów corocznej imprezy plenerowej. Na boisku odbył się

turniej piłkarski sędziowany przez Janusza Tyrawę. Wygrała drużyna Zamętu Malikówka. Można było rozegrać partycjkę szachów z mistrzem Polski do lat 12 – Szymonem Gumularzem (ograł wszystkich 15, którzy zdecydowali się z nim zmierzyć), poskakać na dmuchańcach-skałkach, pobawić się w grach zespołowych prowadzonych przez państwa Suwajów i grupę wolontariuszy, pooglądać przedstawienie Smerfy, posłuchać Orkiestry Dętej z Sułkowic i potańczyć przy dźwiękach muzyki zespołu Magnetic. Była też grochówka z kuchni polowej oraz różne gazowane napoje. Gdy już nastała noc, ciemne niebo rozbłysło kolorami sztucznych ogni.

Impreza została zorganizowana przez Burmistrza Gminy Sułkowice, radnych, GOK oraz KS Gościbia. Do organizacji imprezy przyczyniło się też wiele osób prywatnych. Atmosfera była rodzinna i wesoła, a zabawa – mimo chłodu – trwała do późnych godzin nocnych.

(jgk)



Jurorzy przy pracy



Właściciele esioków – wszyscy zostali laureatami

Ogłoszenia Urzędu Miejskiego

W związku z przystąpieniem do sporządzenia zmian w *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Sułkowice* mających na celu wyznaczenie terenów usług sportu i rekreacji – „całorocznego centrum sportowo-rekreacyjnego” w Harbutowicach, w dniach od 19 września do 9 października 2013 r. w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach w godzinach urzędowania, Studium – wraz z prognozą oddziaływania na środowisko ww. projektu zmiany – zostanie wyłożone do publicznego wglądu.

Materiały projektu zmiany Studium będą również udostępnione do wglądu na stronie internetowej Gminy Sułkowice www.sulkowice.pl

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie odbędzie się w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach 4 października 2013 r. (piątek) o godz. 9⁰⁰. Uwagi należy składać na piśmie z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 października 2013 r. na adres Urzędu Miejskiego w Sułkowicach 32 – 440 Sułkowice, Rynek1.

Przedsiębiorcy, stowarzyszenia, rękodzielnicy, artyści i hodowcy na placu targowym „Zielona Podkowa”



Różności VI Jarmarku „Sułkowska Jesień”

Piękna słoneczna pogoda była sprzymierzeńcem organizatorów VI Jarmarku „Sułkowska Jesień”. Mieszkańcy Sułkowic i okolicy chętnie przybyli we wrześniowe niedzielne popołudnie 8 września, by podziwiać cuda i dziwy prezentowane na jarmarku, skosztować smacznego swojskiego jadła serwowanego przez stowarzyszenia gospodyń, kupić zdrowe miody, owoce, wypieki, sery i inne smakołyki, podziwiać i kupować wyroby rękodzielników i artystów, posłuchać i pooglądać występy utalentowanej młodzieży i po prostu być razem w miłej atmosferze.

Jarmarki „Sułkowska Jesień” dorobiły się własnego, specyficznego klimatu. Z roku na rok przybywa stoisk kolekcjonerów, pokazujących dorobek wielu lat tworzenia niecodziennych zbiorów.

Jest to impreza organizowana wyłącznie przez pracowników Urzędu Miejskiego w Sułkowicach. Na scenie występują rodzimi artyści w różnym wieku, a wystawcy nie płacą nikomu za udział ani za stoiska, a różne gminne placówki, instytucje i organizacje mają swój wkład w postaci użyczonego sprzętu. Organizacja Jarmarku pociąga więc za sobą minimalne koszty or-



Osiólek to baaaardzo cierpliwe stworzenie – a dzieciom w to graj

Inne stworzenia prezentowane na wystawie to cała galeria gatunków królików z Wiśniowej: Józefa Górki, Wojciecha Bednarczyka i Tomasza Łętochy oraz budzące duży respekt i zainteresowanie sowy – płomykówka i puchacz sokolnika Adama Mrocza z Krzywaczki.

Osobny program miała jarmarkowa estrada. Występy na niej rozpoczęły się od baśniowego spektaklu o Szewczyku Skubie w wykonaniu Teatru Młodego Aktora z Harbutowic oraz Adasia Lemparta, który nie tylko wystąpił w roli sławnego Szewczyka, lecz



Miody z własnej pasieki to nie lada rarytas. Na Jarmarku oferowało je kilku wystawców

ganizacyjne, a wielu osobom daje możliwość podzielenia się swoim dorobkiem, hobby, talentem. Dla wszystkich jest to szansa na miłe spędzenie niedzielного popołudnia w gronie sąsiadów. Chętnie odwiedzają Jarmark goście. Dla wszystkich: miejscowych i przyjezdnych wystawców jest to okazja do promocji swojego rzemiosła, czy też produktów spożywczych z własnego gospodarstwa.

Furorę zrobili na Jarmarku mieszkańcy Zwierzynca Kopytkowo z Izdebnika – piękne wielobarwne bażanty, autentyczny kan-

gur czy żywy osiołek. Najbardziej egzotyczny w tej menażerii kangur nie widział swej aborygeńskiej ojczyzny. Urodził się w polskiej hodowli i jest jeszcze stosunkowo młodym osobnikiem. Jak zapewniają właściciele – jeszcze urosnie. Może swobodnie korzystać z obszernego wybiegu Kopytkowa przez okrągły rok, jako że – jak się okazuje – kangury szybko zaadaptowały się do naszych warunków klimatycznych i dobrze znoszą zimowe temperatury klimatu umiarkowanego.



Sery owcze i wędzone z krowiego mleka oraz inne serowe wyroby gazdy Sukty z Poręby



Sowa płomykówka – można było głośko, w przeciwieństwie do drażliwego puchacza

również zaśpiewał, udowadniając, że liczne nagrody i wyróżnienia w tak młodym wieku słusznie mu się należały. Po Adasiu zaważadnęły sceną trochę starsze koleżanki – gimnazjalistka Ada Zajda, absolwentki gimnazjum w Sułkowicach Klaudia Fus, Paulina Rusek oraz chór z Krzywaczki „Unisono”, a ich znakomite i ambitne występy przeplatały dynamiczne jak sprężyny dziewczyny ze Studia Tańca R. Dla średniej i najstarszej grupy scena okazała się za mała, więc wystąpiły na środku placu, a widownia ustawiła się w kręgu



Adaś Lempart i Teatr Młodego Aktora z Harbutowic



Występ Studia Tańca R w kole widowni Jarmarku

wokół nich – jak na prawdziwym średniowiecznym jarmarku. I właśnie wtedy, gdy „jarmarkowa” publiczność zgromadziła się mniej więcej w jednym miejscu, żeby oglądać tańce (bo śpiewu można było słuchać wszędzie) widać było, jak wielu ludzi skorzystało z oferty VI już Jarmarku „Sułkowska Jesień”. Na koniec publiczności zagrał najnowsze przeboje muzyki rozrywkowej zespół Magnetic istniejący od 2012 r. W jego skład wchodzi czterech muzyków amatorów: Wojciech Chodnik (bas), Kamil Koziołek (saksofon, klawisze), Kacper Golonka (perkusja) i Krzysztof Golonka (gitara i wokal).



Śpiewające dziewczyny z gminą Żur w Sułkowie, od lewej: Klaudia Fus (absolwentka), Aleksandra Łakomy (nauczycielka) Ada Zajda (uczenica) i Paulina Rusek (absolwentka)



Chór Unisono z Krzywaczki ze „swoją” Małgorzatą Wątor

Nad bogactwem sceny i rozmaitością stoiskowego „szwarc mydła i powidła” z powodzeniem zapanował debiutujący w roli prowadzącego imprezy dziennikarz Telewizji Powiatowej Myślenice iTV Bartosz Cwynar. Zyskał on uznanie i wdzięczność organizatorów, potwierdzając niepisaną zasadę, że prawdziwy dziennikarz nie poddaje się w obliczu różnych wyzwań.

O cudach i dziwach jarmarkowych długo by jeszcze pisać. Np. nagle jak spod ziemi wyrosła malownicza „baloniarka”, robiąca na zamówienie maskotki i figurki z balonowych wężyków. Okazało się, że jest aktorką ulicznego „Teatru Gry Wstępnej” mimów i kuglarzy. Jak zwykle czarowały gospodynie z wszystkich kół i stowarzyszeń. Ponieważ panie nieodmiennie częstują wszystkich chętnych za

symboliczne „co łaska”, a często nawet i bez tego, gmina wsparła je, finansując produkty potrzebne do przygotowania specjalów swojskiej kuchni – obowiązkowej sułkowskiej krzonówki, pierogów, bigosów, flaczków i lecha, placków i ogórków kiszonych, chlebków ze smalcem ze skwarkami i wyśmienitych drożdżówek i wielu innych pyszności. Swoje stoiska ozdobiły na letnio-jesienią modłę, nie szczędząc inwencji



Wyroby kowalskie



Niezwyczajny mim – baloniarka



A biblioteka swoje – nie tylko namawia do czytania i oglądania eksponatów z Izby Tradycji



Oni to – nie chwaląc się – sprawili (tylko pana burmistrza brakuje, bo gdzieś fotografkom uciekł)

i pokazując, że „kreatywność” ma dłuuuugą tradycję. Podziw budziły skarby wyprodukowane przez pracowite ręce zdolnych kobiet i mężczyzn: serwetki i haftowane obrazy, wyroby kowalstwa artystycznego i przemysłowego (Tadeusza Latonia, Pawła Latonia, Mieczysława Twardosza, Kazimierza Skoruta, Aleksandra Lisowskiego) i rzeźby, a także niesamowite kolekcje – antyków Wiesława Latonia. Między stoiskami znaleźć można było także nasze stowarzyszenia i instytucje kulturalne: bibliotekę, Izbę Tradycji z haftami Ewy Kozik oraz rzeźba-

mi Stanisława Ruska, Towarzystwo Przyjaciół Sułkowic „Kowadło”, do którego należy m. in. Michał Klimowski. Zaprezentował on część swojej niesamowitej kolekcji dawnych sprzętów domowych i gospodarskich. Obecny demonstrował na przykład, jak działają jego patefon, żarna do mielenia zboża, czy kołowrotek do przędzenia lnu. Prezes „Kowadła” Marta Pręcerek pokazała na Jarmarku także prezentację i grę „Sułkowickie rzemiosło” o kowalstwie, przygotowaną przez gimnazjalistów z Sułkowic.

Jak to na jarmarku – różnorodność jest obowiązkowa. Ale też piękne jest to, że tyle ludzi potrafi się spotkać w jednym miejscu, zintegrować we wspólnym celu pokazania swoich zdolności i talentów, zainteresowań. I nie boi się wyjść do innych, by zrobić wspólnie coś fajnego.

(awz)

fotografowały: Anna Witalis Zdrzenicka i Joanna Gatlik-Kopciuch

A do obejrzenia zdjęć najbardziej kolorowych (i smakowitych) stoisk zapraszamy na okładkę – z powodu, że jest kolorowa.

Pracowity i owocny sezon Teatru w Stodole

One, kobiety i film

Najnowszy spektakl „Ich troje” zaprzyjaźnionego z Sułkowicami Teatru w Stodole Doroty Ruśkowskiej został sfilmowany w koprodukcji z Fundacją Promocji Kultury i 21 września weźmie udział w Festiwalu Niezależnych Filmów Komedyjnych im. Barei w Jeleniej Górze. Powstały również trzy single i teledyski: Ilony Bylicy, Małgorzaty Polaniak i Doroty Ruśkowskiej, do których plenery nagrywane były m.in. w gminie Sułkowice.

– Wychowałam się na filmach Barei. Nie potrafię nawet powiedzieć, ile razy obejrzałam „Misia”, „Alternatywy 4”, filmy „Poszukiwany, poszukiwana” czy „Niespotkanie spokojny człowiek”. I kiedy pomyślę, że nasz film zakwalifikował się do festiwalu jego imienia i tam zostanie zaprezentowany? Uwierzyć nie mogę. To zaszczyt. Głęboko wierzę, że ludzie, którzy zapracowali na sukces tego filmu zostaną dostrzeżeni. Pragnę żeby odkryto talent Roberta Bylicy. To niezwykle utalentowany kompozytor muzyki filmowej. Mamy ich w Polsce paru, ale proszę mi wierzyć – Robert nie jest gorszy. Życzę i jemu i filmowi sukcesu. A wszystkim życzliwych ludzi z Sułkowic proszę – trzymajcie za nas kciuki! – powiedziała przed wyjazdem do Jeleniej Góry Dorota Ruśkowska.

Ten sezon, to nie tylko nowy spektakl i film. Trzy śpiewające kobiety z Teatru nagrały swoje single. Każdy z nich nosi tytuł: „Ja, kobieta” i każdemu towarzyszy teledysk (z plenerami również z naszej gminy). Taki sam tytuł będzie nosiła płyta, która – jak zapowiadają jej twórcy – trafi na rynek muzyczny już na początku przyszłego roku. Na razie, ukazują się single, które prezentowane są podczas recitali wokalistek. Najnowszy Małgorzaty Polaniak – w Myślenicach w Muzeum Dom Greci 27 września o godz. 18.

Patronat honorowy nad tymi artystycznymi dokonaniem przyjął m.in. burmistrz Piotr Pułka, a patronat medialny ma zaszczyt sprawować (obok mediów regionalnych) również „Klamra”.

(awz)



Burmistrz Gminy Sułkowice Piotr Pułka dziękuje prezes Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Grażynie Krzyżek za ufundowanie soczków i ciastek dla występujących podczas jarmarku, Grzegorzowi Fladze oraz ZGK w Sułkowicach za bezpłatny transport rzeczy niezbędnych do organizacji imprezy, Dyrekcji Gimnazjum w Sułkowicach za udostępnienie i przewiezienie sceny oraz ławostółów, Dyrekcji Szkoły Podstawowej za udostępnienie stolików i krzeseł pod stoiska, Dyrekcji ZPO w Harbutowicach za wypożyczenie ławostółów i występ szkolnego teatru, Kierownik Świetlicy Środowiskowej za wypożyczenie stołów dla gospodyń, GOK za nagłośnienie imprezy, Marianowi Proficowi za wypożyczenie parasoli oraz wszystkim innym, którzy przyczynili się do zorganizowania i uświetnienia imprezy swoją pomocą i obecnością.



Zeby grali dali

Wśród rozlicznych tegorocznych jubileuszy znalazł się jeszcze jeden – 40-lecie Ludowego Klubu Sportowego Rudnik. Trudno uwierzyć, że już tyle lat gra drugi co do wielkości klub sportowy w naszej Gminie.

Prezesów miał wielu, bo razem z obecnym Tomaszem Dynurem już dziewięciu. Każdy z nich starał się, by klub skupiał młodzież, promował zdrowy styl życia, dawał szansę na ruch i rekreację mieszkańcom z terenu gminy.

Jan Ostafin

Najdłużej (bo aż 10 lat) prowadził rudnicki klub Jan Ostafin z Rudnika Dolnego. Wystąpił on na jubileuszowej scenie, życząc wszystkim członkom i zawodnikom Klubu „zeby grali dali”.

Jak wspominał, on sam zaczął trenować, gdy miał 10 lat. Wiele lat zabiegał o to, żeby klub istniał, chodził do magistratu i walczył o każdą złotówkę. *Wszystko ryktołem, każdy zawodnik dostał troje dresów, nie wychodziłem z Urzędu, jak nie załatwiłem sprawy.* Na potrzeby klubu urządzał zabawy i festyny. Dziś widzi, że warto było zabiegać, bo klub nadal gra i odnosi sukcesy.

Prezesi i zarząd

Klub prowadzili kolejno: Jan Koziół, Stanisław Bylica, Jan Ostafin, Jan Nędza, Zbigniew Garbień, Krzysztof Jończyk, Zbigniew Dańko, Ryszard Profic i obecny prezes – Tomasz Dynur.

Aktualny zarząd stanowią ponadto: wiceprezes Adam Grabowski, Stanisław Kopeć – skarbnik i sponsor klubu, Zbigniew Marek – sekretarz oraz członkowie zarządu Stanisław i Krystian Szczurek.

Impreza

Zarząd i ludzie związani z klubem (w tym Piotr Marek) postanowili zorganizować uroczystość jubileuszową 31 sierpnia na stadionie LKS Rudnik na Zielonej w Sułkowicach. Zapewnili zebranym wiele atrakcji: Turniej Piłki Nożnej z udziałem dzieci i młodzieży z LKS Rudnik, mecz piłki nożnej drużyn seniorskich – Rudnik kontra Bieradowice (zakończył się wynikiem 3:1 dla Rudnika), zabawę taneczną, dmuchańce-skakańce, konkursy i zabawy dla dzieci z nagrodami ufundowanymi przez klub oraz coś dla potrzeb żóładka – przygotowane przez Jolę i Tadeusza Szybowskich – bigos, kaszankę i grochówkę. Na grillu zaś rumieniły się kiełbaski.

Prezentacja drużyn

W czasie jubileuszu zaprezentowało się także wszystkie 7 drużyn klubu LKS Rudnik, które liczą w sumie 154 zawodników. Każda z nich odebrała puchar wręczony przez burmistrza Piotra Pułkę z okazji 40-lecia istnienia Klubu, a grupa Juniorów dodatkowo specjalne tabliczki pamiątkowe z okazji awansu do I Ligi Krakowskiej. Liga ma wysoki poziom, a grają tam takie drużyny jak Borek Kraków czy SMS Kraków.

Burmistrz pogratulował pięknego jubileuszu, podziękował wszystkim zawodnikom, trenerom, działaczom i przyjaciółom za wszelki wkład w rozwój klubu, dotychczasowe sukcesy i życzył kolejnych na następne miesiące i lata. Jako upominki przekazał także wszystkim drużynom nowe piłki.

Garść informacji

O rudnickich drużynach opowiedział Krystian Szczurek, który bywa także doskonałym komentatorem meczów rozgrywanych na stadionie rudnickiego LKS-u.



Stanisław Kopeć z rąk burmistrza Piotra Pułki odbiera pamiątkę dla swojego syna Łukasza

fot. Joanna Kopciuch-Gatlik

Trzy najmłodsze prowadzi trener Leszek Lisowski. Są to:

grupa I – żaki (10 osób) – rocznik 2004 i młodsi;

grupa II – orliki (15 osób) – roczniki 2003 i 2004, grają od 2 lat na orlikach w Lubniu, Trzebuni, Polance, Myślenicach, a ich rodzice pomagają w organizacji transportu na mecze;

grupa III – młodzik (22 osoby) – rocznik 2002 i 200; grają w I lidze Podokręgu Myślenice.

Marek Szuba trenuje:

grupa IV – trampkarzy (20 osób) – roczniki 2000–1999; oni również grają w I lidze Podokręgu Myślenice;

grupa VI – seniorów (24 os.) występującą w A-klasie Podokręgu Myślenice.

Grupa V – juniorów (23 osoby) – roczniki 1998–1995 doprowadził wiosną 2013 r. do I ligi krakowskiej Mateusz Pionka.

Trenerem **grupy VII grupy rezerwy** (20 osób) jest Janusz Łabędź. Wywalczyli oni awans do wyższej grupy rozgrywkowej z I miejsca w sezonie 2011/2012.

W sezonie 2012/2013 grupy LKS Rudnik zajęły następujące miejsca: orliki – 8 m., młodzik – 2 m., trampkarze – 7 m., juniorzy – 1 m. – awans z II ligi podokręgu Myślenice do I ligi podokręgu Kraków!, seniorzy – 2 m. – otarli się o awans do wyższej ligi, rezerwy – 4 m.

Klub działa z pieniędzy pozyskanych z gminnego otwartego konkursu ofert na realizację zadań sfery pożytku publicznego w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej. Długa jest też lista sponsorów Klubu – niejednokrotnie małych firm, których właściciele wkładają w rozwój Klubu wiele serca i dobrej woli.

Ludzie blisko związani z klubem, m.in. Leszek Lisowski oraz Stanisław Kopeć marzą o tym, by klub się rozwijał, by było jeszcze większe zainteresowanie sportem wśród młodzieży, która robi się coraz bardziej leniwa, by rozwijała się infrastruktura sportowa w ich klubie, by pozyskać więcej funduszy na działalność klubu, by powstała, wzorem KS Gościńca, monografia LKS-u. Drzwi LKS Rudnik stoją otworem dla wszystkich chętnych – i dla przyszłych zawodników i dla sponsorów. (jgk)

W każdej naszej miejscowości tego lata

Mamo, tato – pobaw się ze mną

Czy od człowieka skołatanego, przybitego problemami życiowymi, przechodzącego różne załamania i frustracje można jeszcze wymagać, żeby się bawił? Na dodatek na żądanie? A przecież dziecko kilka razy dziennie zgłasza taką potrzebę: „Pobaw się ze mną” - domaga się i już. Nawet w bardzo trudnej sytuacji dla dziecka zabawa jest sposobem funkcjonowania. Ono łatwiej niż dorosły zapomina o problemach i żyje chwilą. Wakacyjne spotkania dla rodzin z animatorem lokalnym Moniką Lempart pt. „Mamo, Tato – pobaw się ze mną” pokazały, że dzieci też czasami mają rację.

Pomysł organizowania takich spotkań poddała Monika Lempart – animator rodzin, zatrudniona przez Ośrodek Pomocy Społecznej w ramach projektu „Aktywni Razem”. Na co dzień pracuje z rodzinami i jako człowiek z zewnątrz często lepiej niż one same widzi ich potrzeby. A należą do nich niewątpliwie potrzeba bliskości, zrozumienia i zwyczajnej - a jak bardzo ważnej - ludzkiej radości.

Spotkania odbywały się w czasie wakacji we wszystkich miejscowościach naszej gminy:

13 lipca – w Harbutowicach,

27 lipca – w Biertowicach,

12 sierpnia – w Rudniku,

13 sierpnia – w Sułkowicach

i 29 sierpnia – w Krzywaczce.

Organizowane były w ramach projektu „Aktywni razem”, a to wymaga sprecyzowania celów i założeń, choć intuicyjnie każdy wie, o co chodzi. I tak oto w rubryce dotyczącej założeń i celów zapisano m.in.:

rozwijanie poczucia bezpieczeństwa poprzez zacieśnienie więzi między dzieckiem a rodzicem;

aktywizacja uczestników projektu „Aktywni razem”, ich rodzin oraz społeczności lokalnego;

rozwijanie umiejętności integrowania się;

propagowanie aktywności sportowej;

rozpowszechnianie edukacji kulturalnej.

Brzmi uczenie, ale wyglądało to zupełnie zwyczajnie i... fajnie.

Relacjonuje Monika Lempart:

– Opracowałam program zajęć i zabaw dla dzieci i ich rodziców, który pozwolił uczestnikom projektu miło i aktywnie spędzać czas z rodziną, sąsiadami, a nawet szerzej rozumianą lokalną społecznością. W trakcie tych rodzinnych spotkań miały miejsce różnorakie zabawy, gry, rywalizacje sportowe takie jak np.: zabawa z piłką, płas-lambada, wyścig szyszek, szukanie krzestła, taniec z jabłkiem między czołami, taniec z balonem, bieg ze skakanką, „wąż gryzie ogon”, mama z zawiąza-



fot. Monika Lempart

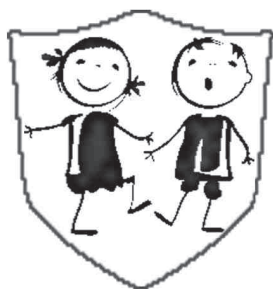
nymi oczami rozpoznaje swoje dziecko, wyścigi, przenoszenie w kubku wody, zabawa w labirynt (w zabawie uczestniczy rodzic i dziecko; jedna osoba ma związane oczy, natomiast druga osoba musi umiejętnie przeprowadzić ją przez pełen przeszkód i niespodzianek labirynt), gra zespołowa rzucanie kostką (dzieci kontra rodzice w jak najszybszym czasie muszą przemieścić się z pola startowego na wyznaczone literami miejsca), przerzucanie papierowych piłeczek na czas (zabawa, w której uczestniczą dzieci kontra dorośli), grupowe przenoszenie na plecach maskotek. We wszystkich grach i zabawach dzieci uczestniczyły wspólnie z rodzicami. Sporym zainteresowaniem cieszyło się również malowanie twarzy, które wykonywałyśmy razem z Małgorzatą Pająk ze Świetlicy Środowiskowej z Harbutowic. W poszczególnych miejscowościach nawiązaliśmy współpracę z dyrektorami szkół, skarbnikiem OSP w Harbutowicach, kierownikiem Świetlicy Środowiskowej w Sułkowicach. Ludzie ci nieodpłatnie udostępniali nam place na terenie swoich placówek, użyczali ławek i stołów, byli otwarci na pomoc we wszystkim, czego potrzebowaliśmy. Serdecznie im za to dziękujemy.

Dobra okazja

Wakacyjne spotkania rodzin z animatorem lokalnym pt. „Mamo, Tato – pobaw się ze mną” były więc dla uczestników projektu i ich rodzin okazją do wspólnych rozmów, dyskusji i lepszego poznawania się nawzajem, a także do tego, by dać się poznać sąsiadom od najlepszej strony. Była to również okazja do tego, by dorośli i dzieci (a zwłaszcza dorośli) mogli lepiej „poczuć wakacje”, przypomnieć sobie smak zabawy, uśmiechnąć się i sympatycznie spędzać wspólny czas.

Z drugiej strony były one cenną podpowiedzią, że można się bawić razem, pokazywały, jak to można zrobić, udowadniały, że daje to wiele korzyści i rodzi dobre owoce. Bo przecież każde wspólne działanie łączy ludzi niezależnie od wieku, uaktywnia i wraca społeczeństwu osoby, które tracą poczucie sensu działania.

Jak pokazują niekończące się dyskusje przy grillowanych kiełbaskach na zakończenie każdego ze spotkań – bardzo potrzebujemy klimatu wspólnoty, który pozwala „ładować akumulatory” na dalsze zmagania z tym, co ewentualnie zechce przynieść nam życie. (red.)



Pogaduchy w wiejskiej szkole

Człowiek przez tyle lat w życiu chodził do szkoły, że gdy przychodzi 1 września, to wciąż wydaje mu się, że powinien założyć coś białego na górę i granatowego na dół, złapać za plecak, włożyć do niego kanapki i wio do budy.

Zawsze wtedy z zaciekawieniem czekało się, co nowego w szkole po wakacjach.

A właściwie dlaczego by nie pójść do szkoły? Po prostu na ploteczki:

Co tam u was słychać? Jak żyjecie?

Od pomysłu do wykonania krótka droga. Postanawiam wyruszyć w trasę po gminie – od szkoły do szkoły – na pogaduchy.

W trasie

Trasę ustaliam, jak impresario – dzwonię, umawiam spotkanie za spotkaniem. Daję sobie na szkołę około godziny. Chcę zacząć od Krzywaczki, przez Biertowice, Rudnik i później do Harbutowic. Sułkowice zostawiam sobie na następną okazję. O święta naiwności! Godzina! Z mojego misternego planu muszę się natychmiast wycofać. W szkole w Krzywaczce spędzam ponad trzy godziny. W tym dniu zdążę odwiedzić jeszcze tylko Biertowice. Osobno jadę do Rudnika, osobno do Harbutowic.

Zdecydowanie łatwiej jestjechać do szkoły z jakiegoś powodu. Ale jak tu „opisać” tych kilka godzin w jednej szkole.

Krzywaczka

Są takie rzeczy w szkołach, które jej „mieszkańcom” wydają się tak oczywiste, że nawet im do głowy nie przyjdzie, by się tym pochwalić. Jak nie przymierzając – piec konwekcyjny na stołówce w Krzywaczce. Dyrektor Mirosław Chmiel dziwi się, że mnie to dziwi.

W tym piecu piecze się mięso na obiad. – *Wie pani, że kurczak z tego pieca to wspaniała sprawa. Niby taki sam kurczak, a w smaku ogromna różnica* – wyjaśnia kucharka. W tym piecu panie pieką też ciasto na desery i podwieczorki – bo przecież w zespole szkół w Krzywaczce jest też przedszkole.

Rodzice kupili piec i nie tylko. Do 1% darowanego szkole podatku dołożyli się rodzice i kupili ósmą tablicę interaktywną. Ósmą. Niedługo w każdej klasie będzie. I w każdej pracuje na pełny zegar, bo rodzice nie wydawaliby przecież tyle pieniędzy na wiszące bezużytecznie gadżety.

Kanały i klinkiery. Przechodzimy przez odremontowany korytarz w przyziemiu. Szkole przydarzyła się poważna awaria kanalizacji

i trzeba było rozkopać kawał podsadzki w przyziemiu. Dyrektor opowiada, iż wykopy były tak solidne, że ponoć strażnik miejski Witold Światłło miał kiedyś powiedzieć do burmistrza: *Tu by można na żywo kręcić film o powstaniu warszawskim! Takie kanały.*

Na początku roku szkolnego po kanałach ani śladu. Korytarz został odremontowany po wykopach, lśni nowością, czystością i cegłą klinkierową na ścianach. Skąd w szkole taki drogi materiał. – *Rodzice kupili. Mówią: panie dyrektorze, przecież klinkier to będzie już na wieki wieków, raz się zrobi i będzie służyło. My dotożymy się i kupimy.*

Bardzo zabawnie i sympatycznie wygląda na tym tle szkolny sklepik – jak londyńska budka telefoniczna, tyle że żółta. W trakcie remontu jest jeszcze jedna sala, wygospodarowana po magazynie ze starej kotłowni. Na razie szczelnie zamknięta, wkrótce – będzie z niej kolejna pracownia.

Bajeczne miasteczko. Wymalowane jest na ścianie klatki schodowej w segmencie przedszkola. Jak to się stało, że nie pamiętam go z otwarcia? – *Bogojeszczenie byto. Zostało nam trochę farb z malowania obrazków na ścianach w przedszkolu i jadalni. Nasza plastyczka Małgorzata Susarska je pomalowała. Zapowiedziała, że skoro zostały farby, to jeszcze coś namaluje. W czasie wakacji okazało się, że przeszła do pracy w wydawnictwie jako ilustratorka. Ale ciężko jej było rozstawać się z nami. 30 sierpnia po południu wychodzę ze szkoły i widzę panią Małgosię. Pytam, co ją sprowadza, myślałem, że czegoś zapomniiała. Okazało się, że ona chce malować obiecane miasteczko. Wczoraj założyła kontur, następnego dnia do późnej nocy malowała. Tak żegnana się ze szkołą i widać było, że nie jest jej łatwo* – opowiada dyrektor. Tacy są u nas nauczyciele. Nawet gdy odchodzą, to z wielką klasą – dodaje z dumą i widocznym wzruszeniem. Teraz ja nie rozumiem, dla-

czego go to dziwi. Skoro postawił na ludzi, to ich ma.

Świetlica. Od tego roku szkoła prowadzi świetlicę (niezależnie od środowiskowej w Centrum Kultury). Jak świetlica, to musi być wychowawca z prawdziwego zdarzenia. Tylko czy jeden wystarczy? Okazuje się, że rodzice masowo chcą zapisywać do niej dzieci – jedni od godz. 7 rano, inni po lekcjach i to nie zawsze dlatego, że praca ich do tego zmusza. Jak się okazuje, w Krzywaczce ludzie lubią swoją szkołę i ufają jej.

Są powody do zaufania. Szkoła w Krzywaczce miała w tym roku rewelacyjne wyniki egzaminów gimnazjalnych. Pisaliśmy już o tym w poprzednich „Klamrach”. Przechodziła też ewaluację zewnętrzną z kuratorium i wypadła napiętkę z plusem. Dyrektor twierdzi, że swój wysoki poziom szkoła zawdzięcza m.in. temu, że formują dzieci przez 12 lat – od przedszkola do końca gimnazjum. Krzywaczka wywalczyła sobie ten zespół szkół u progu reformy oświatowej. Po latach widać, że wiedziała, o co walczy.

Biertowice

Pogoda jest piękna i każdy chce jeszcze trochę pobyc na słończku. My też z dyrektor Renatą Skrzeczek postanawiamy rozmawiać na podwórku, a właściwie w ogrodzie. A jeszcze bardziej właściwie...

Na terenach szkolnych. Nie są duże, ale świetnie zorganizowane. Jest tu tętniący życiem plac zabaw (szkoła dostała go w prezencie od Banku Gospodarki Żywnościowej w 2008 r.), asfaltowe boisko szkolne, podwórze, ogród z krzewami, kwiatami i trawnikiem, na którym można wygodnie się rozłożyć na lekcjach plenerowych i szkolnych imprezach, drugie boisko z czerwoną nawierzchnią (czyżby korty)... – *Nie, to już nie jest nasze, tylko księdza* – prostuje dyrektorka. I dodaje: – *Ale ksiądz pozwala nam korzystać z niego. Robił to boisko dla usi, nie dla siebie.* Szkoła sąsiaduje z kościołem. Można powiedzieć, że mają wspólne podwórko i wspólnie o nie dbają.

Kameralna jest to szkoła. Najmniejsza w gminie. Chodzi tu około 100 uczniów, z czego połowa to przedszkolaki. Wyniki ma znakomite. Szkoła jest sklasyfikowana w wysokim, 7 staninie. Egzaminy po szkole podstawowej wypadły najlepiej w gminie. Problemów wychowawczych też nie ma zbyt poważnych – zero patologii i chuligaństwa.

Szkoła mieści się w dwóch budynkach. W starym, jeszcze z początku XX wieku, jest przedszkole, kuchnia i stołówka, w nowym – szkoła podstawowa. Obydwa obiekty wymagają jeszcze wielu remontów, zwłaszcza nowej elewacji, ale wiele już ostatnimi czasy zrobiono. Szkoła po wakacjach wygląda wspaniale. Widać, że nie próżnowano tu latem, ale tym razem nie przyjechałam rozmawiać o remontach. Wiem, że szkoła przystąpiła do Stowarzyszenia Pomocy Szkole Małopolska, więc pytam, na co przeznaczają 1% podatku.

Z jednego procenta. I tu zaskoczenie. Pieniędzy wcale nie jest tak mało, jak na pierwszy rok działania kampanii – 1450 zł. Dołożą się jeszcze rodzice, którzy planują urządzenie zabawy andrzejkowej na rzecz szkoły. Chcą kupić tablicę interaktywną i meble do jadalni.

Na stołówce. Tutaj najlepiej czuje się domową atmosferę tej szkoły. Jest piątek. Panie w kuchni ugotowały dzieciom pyszną zupę pomidorową i kluski na parze – oczywiście własnoręcznie robione. Można sobie wybrać, jak kto lubi – z sosem czekoladowym, dżemem, cukrem. Podczas mojej wizyty akurat jedzą obiad przedszkolaki. Jedne jedzą, inne marudzą – jak to dzieci. Panie uwijają się między stolikami, zachęcają, karmią. W karmieniu pomagają też panie z kuchni. – *Zachęcamy i pomagamy, ale nie zmuszamy dzieci do jedzenia. Okazuje się, że zmuszanie do jedzenia może całkiem zrazić dziecko do przedszkola* – wyjaśnia Renata Skrzeczek.

Małe jest piękne. W tym roku w Biertowicach nie ma pierwszej klasy. W ubiegłym utworzona została pierwsza klasa z sześcio- i siedmioletków. Jaka więc jest przyszłość tej szkoły? – *Następne roczniki są znacznie liczniejsze. To było tylko chwilowe załamanie liczebności roczników* – mówi dyrektorka. Nie raz już zdążyli się martwić w Biertowicach z powodu małej liczebności. Przecież wciąż słyszy się o likwidacji małych szkół. – *Biertowicom to na szczęście nie grozi. Po pierwsze dlatego, że taka jest polityka gminy, by szkoła była jak najbliżej domu, po drugie – bronią jej wyniki i wspaniała tradycja. To jest*

prawdziwie korczakowska szkoła, godna swojego patrona – rozwiewa obawy burmistrz Piotr Pułka, gdy rozmawiam o tym po powrocie.

Ale Za rzeką... Nie ma na tym świecie sielanek. Muszą być problemy. Dopytuję, co ich w tej chwili najbardziej trapi. Okazuje się, że potrzeb i spraw do rozwiązania jest tu kilka, ale najpoważniejszy jest problem dzieci mieszkających *Za rzeką*. Kiedy psuje się pogoda, trudno się dostać na drugą stronę wsi. Samochodem przez rzekę trzeba przejeżdżać przez bród, pieszo – idzie się przez kładkę. Gdy woda się podnosi, gdy pojawia się błoto – zaczyna się cała epopeja. Renata Skrzeczek wspomina, jak kiedyś przy gwałtowniejszych opadach w ciągu dnia nagle nie było jak zapewnić dzieciom powrotu do domu. Pomogli gmina i ksiądz. Dali transport na tyle wysoko zawieszony, że dał radę przejechać przez wezbraną rzekę i w ten sposób porozwozili dzieci po domach. Nie raz widać tu też i taki obrazek, że rodzic niesie przez kładkę dziecko na barana, *żeby się nie utaplało w błocie i nie chodziło takie przez cały dzień*. Gmina chce budować w Biertowicach most. Od dwóch lat jest gotowy projekt, rozstrzygnięty został przetarg, gotowy do działania jest wykonawca i są na to zarezerwowane pieniądze w budżecie. Ale cóż – są i tacy sąsiedzi inwestycji, którzy nie pozwalają jej realizować – opowiada dyrektorka. W beczce miodu zawsze znajdzie się łyżka dziegciu.

Dla bezpieczeństwa. Szkoła dużą wagę przywiązuje do bezpieczeństwa. Realizuje program *Odblaskowej Szkoły*, uczestniczy we wszystkich możliwych do zrealizowania w tak małej placówce programach prozdrowotnych i profilaktycznych, na bezpieczeństwo zwracają pilną uwagę wychowawcy. Nic dziwnego. Ta urocza, mała wieś licząca niespełna 1000 mieszkańców, położona jest przy drodze krajowej z Krakowa do Bielska Białej i wojewódzkiej do Suchoj Beskidzkiej, która przecina centrum wsi i przy której usytuowane są też tereny szkolne i kościół. Dzieci od najmłodszych lat muszą umieć o sobie zadbać.

Rudnik

O ile szkoła w Biertowicach jest najmniejsza w gminie, to szkoła w Rudniku jest w tej chwili największa. Podobnie jak w Krzywaczce, zespół obejmuje przedszkole, podstawówkę i gimnazjum. O tej szkole będziemy wkrótce pisali bardzo dużo, bo zbliża się otwarcie **nowo wybudowanego skrzy-**

dła gimnazjum. Trudno jednak o tym nic nie napisać, bo Rudnik żyje tą inwestycją, szkoła nią żyje, a już na pewno dyrektor. Mirosław Pękala krąży między obydwojma skrzydłami – istniejącym i budowanym, jest wszędzie i wszystko widzi, wszystkiego dogląda.

„Radosna Szkoła”. – *Mieliśmy właśnie odbiór placu zabaw przez ministerstwo* – mówi dyrektor. Wizytator powiedział, że jak odebrał już 500 takich placów w Polsce, to tak ładnego nie widział – cieszy się dyrektor. I ma prawo do dumy. – *Gdy okazało się, że zakwalifikowaliśmy się do programu, to wcześniej niż my wiedzieliśmy o tym firmy. Od razu pojawiły się oferty i natychmiast starano się nam sprzedać różne projekty. Gmina we współpracy z dyrektorem wybrała niestandardowe rozwiązania. A jak to wygląda i jak jest odbierane przez dzieci, widać najlepiej na fotografii na okładce. W ramach „Radosnej Szkoły” będzie jeszcze urządzone „miejsce zabaw w szkole”. Wybór padł na pakiet „duża motoryka”. Wkrótce trafi już do szkoły. Zapowiada się kolejna „bomba”. Nawiasem mówiąc, z tego programu będzie jeszcze urządzony mały plac zabaw i miejsce zabaw w szkole podstawowej w Sułkowicach.*

Są wyniki, są olimpijczycy Szkoła ma stosunkowo wysokie wyniki z egzaminów. Stosunkowo, bo w ciągu 5 lat pracy z 5 weszła na 7 stanin. To daje bardzo wysokie EWD (edukacyjna wartość dodana), co oznacza, że uczeń słaby stał się średnim, a średni – dobrym. Co zaś z uczniem, który od początku był dobry? Nauczyciele z tymi najzdolniejszymi uczniami tak pracowali, że zostali oni laureatami konkursów przedmiotowych (dawniej olimpiad) na szczeblu wojewódzkim. W ten sposób dwóch uczniów, będąc w drugiej klasie gimnazjum, zapewniło już sobie wstęp do dowolnej wybranej szkoły średniej.

– *To bardzo mobilizuje. U nas dzieci zawsze chętnie brały udział w konkursach. Każdy lubi coś wygrać, mieć jakiś sukces. Ale gdy widzą, że da się, że można wychodząc z Rudnika wygrać taki ważny konkurs i dojść nawet do szczytów ogólnopolskiego, to rośnie ambicja i chęć konkurowania* – tłumaczy Mirosław Pękala. Znamy tych uczniów. Też o nich już pisaliśmy.

Programy. Podobnie pisaliśmy też o ciekawych programach wychowawczych i edukacyjnych realizowanych przez szkołę. Przypomina się program integracyjny gimnazjalistów z przedszkolakami, teatr internetowy iTV, program astronomiczny

ny czy rudnicki wymiar kampanii ogólnopolskiej „Cała Polska czyta dzieciom”. Rudnicki, bo tutaj akcja polega nie tylko na tym, że ktoś usiądzie i odczyta kilka stron książki, ale jest to wielkie wydarzenie relacjonowane co roku w „Klamrze”. Co roku inna „obrzędowość” zaczerpnięta ze świata jednego z ulubionych bohaterów literatury dziecięcej. Znakomici goście czytający, kilkanaście scenek przygotowanych przez uczniów, kilkadziesiąt charakterystycznych strojów przygotowanych specjalnie na tę okazję. To żywił wicedyrektorki Małgorzaty Koźlak – jej pasja i ciężka praca.

Ogon komety. Jak to się stało, że szkoła w Rudniku uczestniczy w programie astronomicznym „poszukiwanie asteroid” pod patronatem NASA realizowanym w 7 krajach świata? Uczniowie obserwują kosmos przez zdalnie sterowany teleskop udostępniony im przez internet. Okazuje się po raz kolejny, że nauczyciel to taki człowiek, który swoją pasją potrafi zarażać innych. Iwona Wojtycza założyła koło astronomiczne, które nawiązało współpracę z Uniwersytetem Pedagogicznym i zostało włączone w program realizowany przez studentów.

Wolontariat. Wśród programów trzeba przynajmniej wspomnieć też o działaniach charytatywnych i wolontariacie Doroty Mieleckiej. To ważna praca formacyjna i wychowawcza, a realizowana jest często niestandardowymi działaniami.

Każdy może – włączyć się w ten nurt ciekawych działań w szkole. Dyrektor twierdzi, że jeśli nauczyciel jest pasjonatem, chce i potrafi się swoją pasją dzielić, to on jest zawsze otwarty. Chętnie pomoże w realizacji takich zamiarów, bo widzi, jak bardzo są one skuteczne.

Harbutowice

Szkoła w tej najpiękniej położonej miejscowości gminy boryka się z największymi problemami. Wieś rozłożona jest na wzgórzach, na dużym obszarze, dzieci są dowożone, część z nich zaraz po godz. 7 rano. Dyrektor Małgorzata Kisielewska organizuje dla nich opiekę pedagogiczną, dysponując na ten cel 19 i 20 godzinę nauczycielskiego etatu.

Rodzice kupili. Do szkoły przybywam niemal wraz z kurierem, który przywiózł pierwszą w szkole tablicę interaktywną. Wzorem innych szkół zakupili ją rodzice z 1% podatku i własnych pieniędzy, pozyskanych m.in. z festynu. Kupili też kserokoparkę na użytek nauczycieli do ksero-

wania materiałów dydaktycznych. Dochód z festynu pozwolił kupić sprzęt nagłaśniający i keyboard.

Program naprawczy. Wyniki egzaminów nie są rewelacyjne. Szkoła postanowiła wdrożyć program naprawczy. – *Przeprowadziliśmy z nauczycielami solidną analizę i ustaliliśmy działania, które mają pomóc naszym uczniom w poprawieniu ich wyników. Chcemy zaangażować silniej rodziców do pomocy dzieciom w domu, a na miejscu w szkole organizujemy zajęcia wyrównawcze. Pomaga nam też świetlica środowiskowa, na której kto chce, może odrabiać lekcje i uczyć się pod fachową opieką pedagogiczną. Ale nie chcemy się koncentrować wyłącznie na uczniach z problemami. Mamy również zdolnych uczniów i nie chcemy ich „zgubić”, więc przewidzieliśmy również godziny na pracę z uczniem zdolnym i koła zainteresowań* – opowiada Małgorzata Kisielewska.

Na przykład teatr. Program napisany przez Katarzynę Sosin i Monikę Lempart, który doprowadził do powstania w szkole Teatru Młodego Aktora był wielkim wydarzeniem. Zaangażowało się w niego sporo uczniów. Jedni jako aktorzy, inni przy dekoracjach, oprawie muzycznej. Program się skończył, ale teatr w szkole pozostał i rozbudzone teatralne pasje uczniów również. Rozwija się więc dalej i cieszy nie tylko środowisko szkolne, lecz również mieszkańców, od lat już przyzwyczajonych do tego, że szkoła przygotowuje dla nich jasełka.

Konkursy. W Harbutowicach regularnie organizowane są gminne konkursy *W świecie baśni* i *W świecie legend* – na przemian, co drugi rok. Dzieci z Harbutowic chętnie zgłaszają się też do różnych konkursów szkolnych i gminnych. Równie chętnie biorą udział w konkursach plastycznych. Są chyba najwierniejszymi uczestnikami konkursu strażackiego i mają w nim osiągnięcia na szczeblu powiatowym i nawet wojewódzkim.

Klimat. Jeśli można powiedzieć, że szkoła ma klimat, to z pewnością dotyczy to Harbutowic. Domo tu, bezpiecznie, serdecznie. Osoby, które związane były z nią w przeszłości, do dziś pozostają jej przyjaciółmi, jak dyr. Zofia Frosztęga czy red. Stefan Bochenek.

W Dolinie Chochołowskiej. Patronem harbutowickiej szkoły jest Jan Paweł II, a szkoła należy do rodziny szkół noszących to imię. Co roku bierze więc udział w zlocie „rodziny” w Dolinie Chochołowskiej w dniu imienin patrona 4 listopada.

Czasami zjeżdża się tam nawet 1000 osób. Reprezentacja szkoły bierze też udział w organizowanym 18 maja, w dniu urodzin Papieża, zlocie w Wadowicach.

Przedszkole. – *Obecnie do przedszkola mamy zapisanych 50 dzieci i jeszcze czekają chętni, żeby postać do nas najmłodsze przedszkolaki. Wydłużyliśmy czas pracy przedszkola od 7 do 16. Ludzie się przekonali, że dziecku przedszkole służy i wszyscy chcieliby teraz posyłać tu dzieci. To bardzo pozytywna zmiana. Jeszcze kilka lat temu było to nie do pomyslenia* – opowiada dyrektorka.

Budynek B i boisko, nadzieje i drobne radości. Cała szkoła zyskała na powstaniu tego budynku. Do zwolnionych mieszkań ponauczyielskich przeniesiona została filia biblioteki publicznej, co pozwoliło na rozwinięcie działalności przedszkola (bo zwolniły się pomieszczenia w szkole). Działa w nim też świetlica środowiskowa, co jest ogromnie cenną pomocą dla szkoły, jak zgodnie uważa dyrektorka i nauczyciele.

Przy szkole jest też boisko. Małe, ale własne. Dzieci chętnie z niego korzystają. Ale terenu wokół szkoły jest mało, nawet nie wystarczy go na większy plac zabaw. Tym bardziej więc cała szkolna społeczność ma nadzieję na to, że uda się przebrnąć przez problemy z lokalizacją i powstanie w Harbutowicach boisko z prawdziwego zdarzenia.

Póki co, wszyscy w szkole cieszą się z eleganckiego nowego wjazdu, odnowionego placu przy szkole, pięknych schodów do budynku B. Od razu zrobiło się ładniej, a i bezpieczniej. Generalnie ludzie w Harbutowicach cieszą się z wszystkiego, co uda się zrobić. I bardzo są do swojej szkoły przywiązani.

Sułkowice

W szkołach w centrum gminy bywamy najczęściej. Piszemy o nich najwięcej. I wciąż jest o czym pisać. – *Cały czas się tu coś dzieje. Szkoła tętni życiem* – komentuje dyrektor sułkowickiej podstawówki Jolanta Stręk. Obszerny materiał poświęcony szkołom, z informacją o wykonanych remontach i inwestycjach, zdobytych certyfikatach bezpieczeństwa, z wynikami ewaluacji zewnętrznej (*miałą ją trzy szkoły: Krzywaczka, Rudnik, Sułkowice i wszystkie otrzymały wysokie noty* – jak poinformowała wiceburmistrz Rozalia Oliwa) oraz wiele innych przygotowujemy do następnego numeru „Klamry”. Ten reportaż poświęcam szkołom wiejskim, mając nadzieję, że udało się w nim pokazać, że „szkoła wiejska” w naszej gminie brzmi dumnie.

(awz)
fotoreportaż na okładce

Szlakiem ojców naszych

Z Biertowic na Ukrainę

Pielgrzymka z Parafii Biertowice w dniach 3–8 sierpnia br. odbywała się pod hasłem „Ukraina – szlakiem naszych ojców...”. Bliższe znaczenie tego sloganu pielgrzymi odkryli w trakcie podróży po tym kraju.

Ruszamy więc w drogę. Zanim dotrzemy na nocleg do Brzuchowic koło Lwowa, zatrzymujemy się w **Żółkwi** – mieście, które powstało w 1594 r. z inicjatywy hetmana Stanisława Żółkiewskiego, prадziada Jana III Sobieskiego. W krypcie kolegiaty pw. św. Wawrzyńca oglądamy sarkofagi hetmana Żółkiewskiego oraz członków rodziny Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich. W Żółkwi zwiedzamy też klasztor oo. dominikanów z kościołem p.w. Wniebowzięcia NMP, pełniący obecnie funkcję cerkwi grekokatolickiej oraz położony w pobliżu kolegiaty klasztor bazylianów, przebudowany na cerkiew monasterską p.w. Serca Pana Jezusa.

Kolejny dzień pielgrzymki rozpoczynamy od zwiedzania **Lwowa** z lokalnym przewodnikiem. Oglądamy katedrę grekokatolicką p.w. św. Jury i udajemy się na **Cmentarz Łyczakowski**, najstarszą nekropolię Lwowa, gdzie mieści się **Cmentarz Orląt Lwowskich**. Jest to Polski Cmentarz Wojskowy, zbudowany na cześć poległych w latach 1918–1920 w czasie obrony Lwowa. Na cmentarzu Orląt Lwowskich pochowanych jest przeszło 3000 żołnierzy, głównie młodych chłopców. Pełni zadumy i wzruszenia pod Pomnikiem Chwały modlimy się za poległych, składając kwiaty i zapalając znicze przy tablicy z napisem „TU LEŻY ŻOŁNIERZ POLSKI. POLEGŁY ZA OJCZYZNĘ”.

Na cmentarzu Łyczakowskim odwiedzamy też mogiły i pomniki wybitnych przedstawicieli nauki polskiej, kultury, sztuki i polityki m.in. Franciszka Smolki, Marii Konopnickiej, Artura Grottgera, Juliana K. Ordoña oraz sarkofag na cmentarzyku „Żelaznej Kompanii”.

Wracając do centrum Lwowa „zahaczamy” o **Rynek Starego Miasta** wraz z renesansowym **ratuszem**. Podziwiamy katedrę łacińską, XVII-wieczny kościół dominikanów fundacji Potockich (obecnie parafia greckokatolicka). W ekspresowym tempie przechodzimy przez cerkiew wołoską i docieramy do najwybitniejszego zabytku lwowskiego re-



Pielgrzymka z Biertowic (i okolicy) na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie

nesansu – **Katedry Ormiańskiej**. W programie tego dnia nie zabrakło **Lwowskiego Narodowego Akademickiego Teatru Opery i Baletu**, zaprojektowanego przez prof. Zygmunta Gorgolewskiego. Oglądamy reprezentacyjny westybul, Salę Lustrianą, wchodzimy na widownię i podziwiamy lożę cesarską oraz opuszczoną kurtynę Siemiradzkiego.

Kolejny dzień to poznawanie okolicznych wiosek i miasteczek. Zatrzymujemy się w **Trembowli** nad rzeką Gniezna gdzie, jak głosi legenda, Anna Dorota Chrzanowska, wślawiła się bohaterską obroną miasta, podczas gdy jej mąż utracił wiarę w zwycięstwo nad Turkami.

Głównym punktem programu tego dnia jest jednak **Chocim**. Dużo czasu zajmuje nam dotarcie na miejsce, bowiem ukraińskie drogi nie pozwalają jechać szybciej niż 30 km/h. Przedostanie się do twierdzy w Chocimiu przez rzekę **Dniestr** wymaga zmiany środka transportu na tutejsze busiki. Okazuje się jednak, że warto było poświęcić tyle czasu, bowiem widok zamku w Chocimiu, który przypomina historię zwycięstwa hetmana Jana Sobieskiego nad Turkami w 1673 r. – zapiera dech w piersiach, prezentując się pięknie nad rzeką Dniestr.

Następnego dnia jesteśmy już w **Kamieńcu Podolskim**, gdzie uczestniczymy we Mszy św. w katedrze św. Apostołów Piotra i Pawła. Nieopodal katedry na placu stoi **pomnik Jerzego Wołodyjowskiego**, wzniesiony przez miejscowych Polaków, a przedstawiający kolumnę z której ulatuje gołąb, symbol nieugiętego ducha mieszkańców kresów Rzeczypospolitej. W centrum miasta oglądamy **Rynek Polski** i **Ratusz Polski**, kompleks klasztorny oo. dominikanów z kościołem św. Michała. Później kierujemy się w stronę fortecy w Kamieńcu Podolskim – przez wieki najpotężniejszej

twierdzy Rzeczypospolitej i główne punktu obrony Podola.

Po drodze do **Zbaraża** zatrzymujemy się w **Skale Podolskiej nad Zbruczem**. Zamek książąt Zbarskich to symbol wytrwałości i poświęcenia. oglądamy tu popiersia przywódców, współczesne rzeźby, sale tortur. Można też pospacerować sobie po murach zamku.

Ostatnim miejscem w tym dniu jest **Wiśniowiec** – kolebka i dawna rezydencja rodu Wiśniowieckich – pięknie odrestaurowany pałac na wznesieniu, otoczony systemem fortyfikacji bastionowych, z tarasem, z którego rozpościera się widok na rzekę Horyń i Cerkiew Podniesienia Krzyża Świętego.

I tak nastąpił przedostatni dzień pielgrzymki. Musimy jeszcze koniecznie zawitać do **Krzemieńca**, miasta wieszczą Juliusza Słowackiego, z jego dworkiem rodzinnym, kościołem p.w. św. Stanisława i z pomnikiem Słowackiego (wryte tu zostało wezwanie: *Lecz zaklinam niech żywi nie tracą nadziei*) oraz ze słynnym „Liceum Krzemienieckim”, którego wieszcz był absolwentem. Malownicze tereny wokół miasta i blyszczące w oddali złote kopuły Ławry Począjowskiej podziwiamy ze wzgórz z ruinami XII-wiecznego zamku.

Kolejne etapy naszej pielgrzymki to **Począjów** – największy ośrodek prawosławia na Wołyniu, drugi na Ukrainie, **Olesko** z zamkiem z XIII w., gdzie narodził się przyszły król Jan III Sobieski i wreszcie znowu **Lwów**. Tam wdrapujemy się na **kopiec Unii Lubelskiej** na wzgórzu zwanym **Wysokim Zamkiem** ze wspaniałym widokiem na Lwów i okolice. W ostatnim dniu pobytu oglądamy jeszcze kilka znaczących miejsc miasta i kończymy pielgrzymkę śladami naszych ojców przy pomniku wieszczą Adama Mickiewicza. Stamtąd droga wiedzie już prosto do domu. *Monika Widlarz*

Pożegnanie i powitanie wikarego, remonty i modernizacje

Zmiany w kościele w Sułkowicach

Kościół w Sułkowicach przeżywa w ostatnich latach wiele zmian. I nie chodzi tylko o budynek, który podlega nieustannej renowacji, ale także o jego gospodarzy.

Mozaika i schody wejściowe prawie na ukończeniu

Od 2 lat proboszczem parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa jest ks. Edward Antolak – sprawca kompleksowej renowacji kościoła wewnątrz. Jak mówi, aktualnie wykonywany jest obraz mozaikowy na ołtarz. Powstawał on we Włoszech. Obecnie ostatnia część tej mozaiki już została przywieziona do Sułkowic. Prawdopodobnie w okolicy Wszystkich Świętych całość mozaiki zostanie zamontowana i wtedy dokończona zostanie podświetlenie głównego ołtarza. Źródła prądu już są zainstalowane, trzeba jednak dopasować ustawienia lamp do mozaikowego obrazu Jezusa, odpowiednio wykorzystując możliwości światła i jego odbicia. Odnawiane są konfesjonały, którym nadano trochę „lekkości”.

Ks. proboszcz najbardziej zadowolony jest z remontu schodów wejściowych do kościoła – z płytek antypoślizgowych (palonych) oraz przede wszystkim ze zrobionych na nowo podjazdów dla chorych na wózek – teraz mogą bez problemu podjechać nawet sami, jest bowiem pochylnia, z której mogą się korzystać zarówno inwalidzi, jak osoby starsze. Poręcze metalowe, odnowienie ławek i konfesjonałów, pomieszczenia dla ministrantów oraz drewniane wykończenia na chórze wykonali miejscowi przedsiębiorcy.

Pożegnania, przywitania

Całkiem niedawno pożegnaliśmy księdza Mariana Błaszczyka, którego zastąpił ksiądz Leszek Dyła. 25 sierpnia 2013 r. ks. kardynał

Stanisław Dziwisz przeniósł naszego parafialnego fotoreportera w sutannie ks. Marka Sudra do Skawiny do parafii pw. Miłosierdzia Bożego na Osiedlu, powołując na jego miejsce ks. Jacka Hałata, który przeniósł się do Sułkowic z Lubnia.



Pożegnania

Ks. Marka zapamiętamy jako redaktora gazety parafialnej „Od Serca” oraz internetowej strony parafialnej www.parafia-sulkowice.pl

oraz trzykrotnego uczestnika pielgrzymki rowerowej do Częstochowy. Pożegnał się z parafianami 25 sierpnia 2013 r. Działal w Sułkowicach przez 6 lat. Ks. proboszcz tak go charakteryzuje: *Jest człowiekiem konkretnym, zaangażowanym w to, co robi, lubianym tak przez dzieci, jak i dorosłych. Przy swojej inteligencji ma humor pikantno-roztropny. Gdy odpowiadał, to bawił. Ładnie pisze.*

Zmienił się także kościelny. Sprawującego tę funkcję Stefana Matulę zastąpi Jarosław Ziembła. 19 września 2013 r. dotychczasowy kościelny zdał klucze i przeszedł na zasłużony odpoczynek. Jego następcy, z racji młodego wieku, łatwiej będzie obsłużyć coraz bardziej skomplikowany sprzęt komputerowy koło ołtarza, a wie jak to zrobić, ponieważ sam prowadzi jeszcze studio nagrań, zna się na akustyce przestrzeni, aparaturze pomiarowej przy ustawianiu gło-

śności, świateł itp. *Przedtem było ucho, teraz pomaga komputer – dodaje proboszcz Edward Antolak.*

Misje parafialne

Od 29 września do 4 października 2013 r. w Sułkowicach odbędą się misje, które poprowadzą dwaj sercanie, w tym jeden młody egzorcysta, który ma na swoim koncie już kilka publikacji książkowych. Księdzu proboszczowi zależy jednak najbardziej na tym, żeby w sułkowskim kościele była radość i uspokojenie dla ducha, żeby było w nim życie, a nie wegetacja.

Nowy wikariusz

Nowego w parafii ks. Jacka Hałata dopiero poznajemy, więc na razie nie będziemy o nim zbyt wiele pisać. Wiemy, że przyszedł z Lubnia, że został wyświęcony w 1990 r. I że od razu wzbudza sympatię. (red.)



Ks. Jacek Hałata podczas inauguracji roku szkolnego w SP w Sułkowicach

Obwieszczenie Starostwa Powiatowego

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 27.02.2013 r. poz. 267)) oraz art. 11f. ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2008 r., Nr 193, poz. 1194, z późn. zm.)

Starosta Myślenicki po rozpatrzeniu wniosku Inwestora: Gminy Sułkowice, ul. Rynek 1, 32-440 Sułkowice reprezentowanej przez Burmistrza Gminy Sułkowice, z 20.06.2013 r., skorygowanego dnia 08.07.2013 r. zawiadania o wydaniu decyzji nr 2/2013 znak AB.6750.2.2013 z dnia 17.09.2013 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa mostu na rzece Skawince wraz z drogą dojazdową do drogi wojewódzkiej nr 956 w miejscowości Biertowice wraz z rozbiórką istniejącej kładki”, na działkach ewidencyjnych nr:

— znajdujących się w liniach rozgraniczających teren inwestycji (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano nr działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę; w nawiasie podano numer działki przed podziałem): 1088/733/2 (733), 734/4 (734/1), 1089/3 (1089/2), 1090/4 (1090/1), 1091/2 (1091), 1070/2 (1070), 1058/1 (1058), 1172, 1173, 1057/4 (1057/1), 1066/1, 1067, 1068 w miejscowości Biertowice

— znajdujących się w wyznaczonych terenach niezbędnych dla obiektów budowlanych (obowiązkiem będzie objęty fragment niżej wymienionej działki, niepodlegający podziałowi): 735/1 w miejscowości Biertowice.

Z treścią niniejszej decyzji można zapoznać się Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Myślenicach przy ul. Słowackiego 36, pokój 32, w godzinach pracy Urzędu: w poniedziałek w godz. 8.00 – 16.00, a od wtorku do piątku w godz. 7.30 – 15.30, w terminie do 14 dni od dnia doręczenia. Od niniejszej decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję, tj. Starosty Myślenickiego na adres: ul. Reja 13, 32-400 Myślenice, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 KPA doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od ostatniego dnia publicznego ogłoszenia.

Klamra Gazeta Gminna. **Wydawca:** Burmistrz Gminy Sułkowice. **Redaktor:** Anna Witalis Zdrzenicka. **Adres redakcji:** Urząd Miejski w Sułkowicach, Rynek 1, 32-440 Sułkowice, telefaks 12 272 14 22, www.sulkowice.pl (numery archiwalne); **email:** klamra@sulkowice.pl; **Skład i łamanie:** Anna Witalis Zdrzenicka. **Druk:** „Styl” Zakład Poligraficzny, ul. Ojcowska 1, 31-334 Kraków. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów. Zgodnie z obowiązującym prawem **Klamra** nie przyjmuje reklam i ogłoszeń komercyjnych.

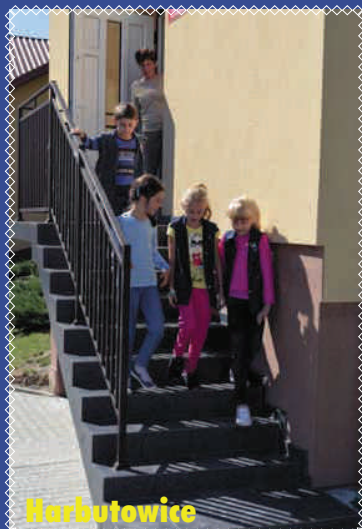


Krzywaczka



Rudnik

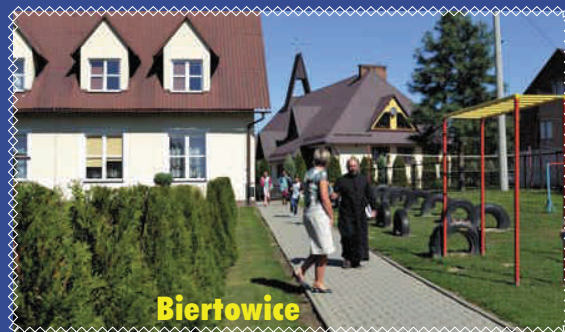
Znowu w szkole



Harbutowice



Rudnik



Biertowice



Krzywaczka



Harbutowice



Harbutowice



Biertowice



Krzywaczka



Biertowice



Dożynki gminne i powiatowe



VI Jarmark

Sułkowska Jesień



Pożegnanie Lata na Kamieńcu



Największy projekt inwestycyjny w historii Gminy:

**Program zaopatrzenia w wodę
oraz odprowadzania i oczyszczania ścieków
w gminie Sułkowice – część I**

w ramach

Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007–2013



INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



52_{mln} 650_{tys.} 166_{zł} 22_{gr} – wartość projektu

84 km 752,5 m wybudowanej sieci kanalizacyjnej

10 km 643,5 m przebudowanej sieci wodociągowej

10 pompowni sieciowych

58 pompowni przydomowych

6 tys. 232 mieszkańców podłączonych do powstałej infrastruktury

2 tys. 510 m³ ścieków na dobę w rozbudowanej oczyszczalni

8 zadań inwestycyjnych

36_{mln} 483_{tys.} 413_{zł} 52_{gr} – dofinansowanie z POIiŚ

16_{mln} 166_{tys.} 752_{zł} 70_{gr} – wkład własny Gminy

100%

69%

31%

Inwestycje w infrastrukturę to:

- środowisko tak czyste, że raki wróciły do rzek;
- argument, by chciało się u nas inwestować;
- zachęta do tworzenia atrakcji turystycznych;
- rosnąca wartość naszych nieruchomości;
- lepsze warunki życia mieszkańców i na wsi, i w mieście.

To budowanie wizerunku gminy atrakcyjnej dla mieszkańców i gości.

2011 rok – podpisanie umowy o dofinansowanie



Przełomowe wydarzenie, które nadało ostre tempo gminnym inwestycjom kanalizacyjnym i wodociągowym: w 2011 r. przedstawiciele **Gminy Sułkowie** podpisali umowę z reprezentantami **Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie** na realizację projektu pn. „Program zaopatrzenia w wodę oraz odprowadzania i oczyszczania ścieków w gminie Sułkowie – część I” w ramach **Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007–2013**.

Część zadań z tego programu gmina wykonała – nie czekając biernie – **jeszcze przed otrzymaniem funduszy unijnych, w latach 2007–2010**. Możliwe to było dzięki bardzo korzystnej pożyczce z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Z dotacji z UE **zwróciło nam się prawie 70%** nakładów poniesionych na następujące zadania:

- 1) Budowa kanalizacji sanitarnej w Biertowicach etap II
- 2) Budowa kanalizacji sanitarnej w Sułkowicach etap IV
- 3) Budowa kanalizacji sanitarnej w Rudniku etap I
- 4) Budowa sieci wodociągowej w Sułkowicach

Obecnie realizowane są kolejne zadania **Programu**:

- 5) Budowa kanalizacji sanitarnej w Sułkowicach etap V wraz z rozbudową wodociągów
- 6) Rozbudowa gminnej oczyszczalni ścieków w Biertowicach
- 7) Modernizacja i rozbudowa stacji uzdatniania wody w Harbutowicach
- 8) Budowa kanalizacji sanitarnej w Rudniku etap II



**Nad sprawnym
przeprowadzeniem całości czuwa**

Jednostka Realizująca Projekt

górną rząd od lewej: Adam Gumularz, Teresa Garbień, Beata Małota, Elżbieta Łabędź, Wojciech Bargieł;

dolny rząd od lewej: Hanna Pluszczyk, Ewa Flaga, Dorota Gabryl, Piotr Pułka, Jerzy Biernat;

w tle – część dyplomów i nagród zdobytych przez Gminę Sułkowie za działania proekologiczne

Budowa kanalizacji sanitarnej w Biertowicach etap II



Inwestycja zrealizowana została w latach 2007–2008; Biertowice są obecnie pierwszą prawie w 100% skanalizowaną miejscowością w Gminie.

Wartość zadania:

1 mln 494 tys. 712 zł 38 gr

Budowa kanalizacji sanitarnej w Sułkowicach etap IV

Inwestycja zrealizowana została w latach 2009–2010.

Wartość zadania:

6 mln 193 tys. 431 zł 81 gr



Budowa kanalizacji sanitarnej w Rudniku etap I



Inwestycja zrealizowana została w roku 2009.

Wartość zadania:

3 mln 506 tys. 725 zł 39 gr

Budowa sieci wodociągowej w Sułkowicach



Inwestycja zrealizowana została w latach 2008–2010.

Wartość zadania:

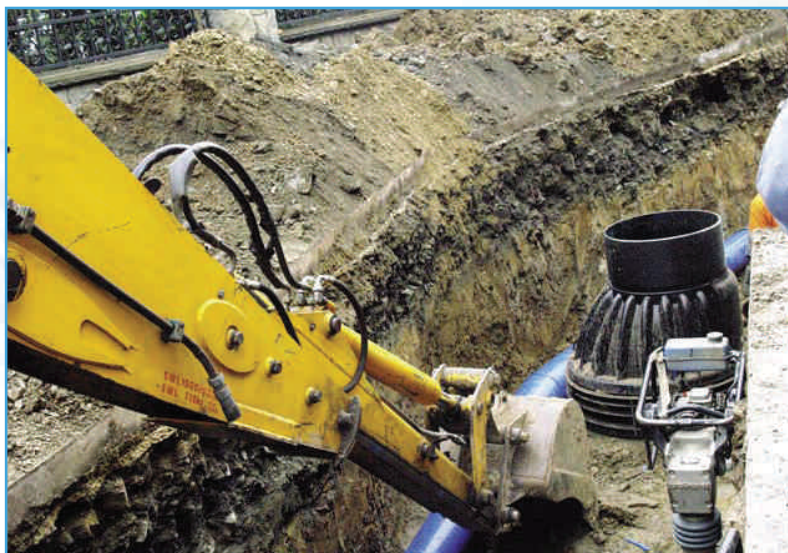
1mln 181tys. 263zł 89gr

Budowa kanalizacji sanitarnej w Sułkowicach etap V

Inwestycja realizowana w latach 2012–2014, obejmująca ulice Kowalską, Starowiejską oraz Na Węgry.

Wartość zadania:

7mln 707tys. 304zł 56gr



Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Biertowicach



Inwestycja na długie lata zabezpieczy potrzeby związane z oczyszczaniem ścieków w całej Gminie, przewidując jej rozwój i wzrost liczby mieszkańców. Inwestycja realizowana w latach 2012–2014.

Wartość zadania:

13mln 405tys. 778zł 31gr

Modernizacja stacji uzdatniania wody w Harbutowicach



Dzięki modernizacji stacji uzdatniania wody w sułkowskich wodociągach będzie płynęła woda czysta jak kryształ – i jak źródła w rezerwacie przyrody, z których jest ona pobierana. Inwestycja realizowana w latach 2013–2014.

Wartość zadania:

5mln 115tys. 396zł 53gr

Budowa kanalizacji sanitarnej w Rudniku etap II

Inwestycja jest realizowana z rozszerzenia dofinansowania projektu z POIiŚ. Prace budowlane rozpoczną się jeszcze w tym roku, a ich zakończenie planowane jest na rok 2015.

Wartość zadania rzędu:

20 mln pln

Obecnie Gmina opracowuje niezbędne dokumenty do ogłoszenia przetargu – zgodnie z wymogami UE – na realizację tego zadania.

Obejmuje ono całą miejscowość, z wyłączeniem ul. Dolnej, która już została skanalizowana w 2009 r.

Na stronie internetowej Gminy Sułkowice zostanie zamieszczony projekt sieci kanalizacyjnej, aby wszyscy zainteresowani mogli się z nim zapoznać.

Cieszymy się



Jerzy Biernat – pełnomocnik burmistrza ds. realizacji projektu: Kanalizowanie naszej gminy rozpoczęliśmy w połowie lat 90. XX wieku. Kolejne samorządy starały się na miarę możliwości budżetu gminy dokładać następne odcinki do już zrealizowanych. Dopiero jednak ten zastrzyk finansowy, jakim jest dofinansowanie z UE, połączony z determinacją obecnego samorządu pozwoliły na rozmach i realizację *Programu zaopatrzenia w wodę oraz odprowadzania i oczyszczania ścieków w gminie Sułkowice – część I*. Udało się też doprowadzić do bardzo ważnej inwestycji, jaką jest modernizacja ujęcia wody i koniecznej rozbudowy oczyszczalni. Są powody do radości.

Cieszymy się



Piotr Pułka – burmistrz: Są powody do radości. Pieniądze z POliŚ pomogły nam rozwinąć skrzydła. Mamy świadomość, że bez nich nie bylibyśmy w stanie wykonać tak kosztownych i tak korzystnych dla nas wszystkich inwestycji. Dlatego dzielimy się tą radością. Ciesząc się wspólnie, warto jednak pamiętać, że te pieniądze nie przyszły do Gminy same. Nikt nam ich nie podarował na piękne oczy. Musieliśmy wspólnie, w szerokim zespole pracowników Urzędu wypracować taką możliwość. Jest to owoc kilku lat ciężkiej pracy, ale będzie nam służył przez pokolenia. Mam nadzieję, że przyczyni się także do rozwoju przedsiębiorczości w naszej Gminie.



Ekologia to w Gminie Sułkowice tradycja i dobra praktyka. Byliśmy jedną z pierwszych gmin w regionie, gdzie skutecznie wprowadzona została segregacja odpadów u źródeł w oparciu o własne, nowoczesne składowisko odpadów komunalnych. Od lat prowadzone jest u nas wychowywanie proekologiczne dzieci i młodzieży. Uczniowie z gminy Sułkowice są laureatami konkursów wojewódzkich i ogólnopolskich, a sama gmina – jest wielokrotną laureatką nagród za ochronę powierzchni ziemi, nosi zaszczytny tytuł Mecenasa Polskiej Ekologii i Ekologicznej Gminy. Nawet ostatnio, podczas świątecznego pikniku

z okazji 20-lecia WFOŚiGW w Krakowie przyznano Gminie Sułkowice I miejsce za najciekawsze i najpiękniejsze stoisko. Te nagrody i wyrazy uznania cieszą, bo są świadectwem dobrego klimatu, a on przekłada się na dobrą współpracę.

Bardzo cenimy sobie życzliwość WFOŚiGW, a pieniądze pożyczane z Funduszu są jak drożdże dla rozwoju gminy – do zwrotu są tylko drożdże, a rozwój pozostaje w gminie.

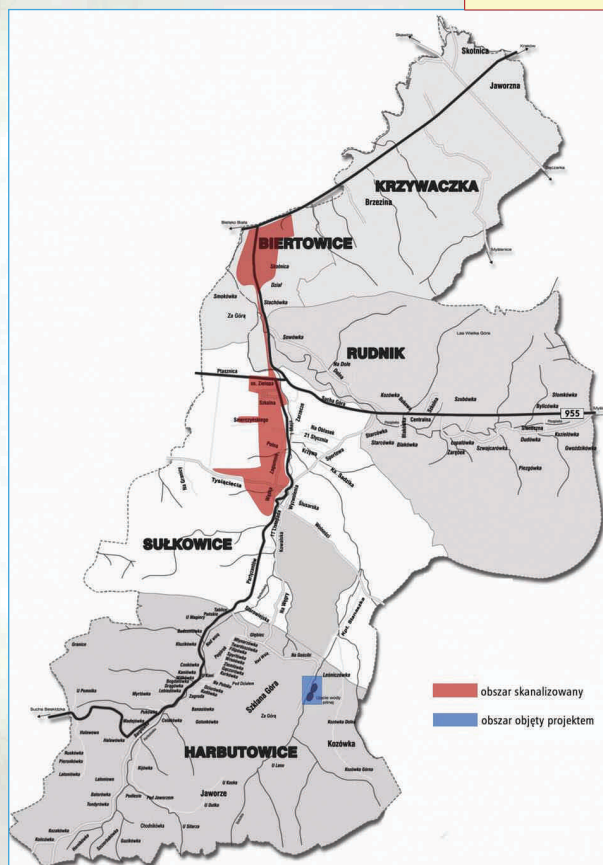
W trosce o środowisko naturalne i systematyczne podnoszenie ekologicznej świadomości mieszkańców, we wrześniu 2013 r. otwarte zostało Gminne Centrum Ekologiczne przy ZGK w Biertowicach, przystosowane do prowadzenia konferencji, warsztatów i prac zespołowych. Mogą z niego korzystać wszystkie organizacje, instytucje i indywidualni mieszkańcy Gminy.

oprac. Redakcja Gazety Gminnej „Klamra”



Rok 2006 stan skanalizowania gminy

2006 rok		2015 rok
20%	stopień skanalizowania gminy	58%
2 784 osób	liczba użytkowników sieci kanalizacyjnej	8 424 osób



Rok 2015 założony w Programie stan skanalizowania gminy

